



DZIENNIK URZĘDOWY

Kuratorjum Okręgu Szkolnego Poleskiego

Wydawany z funduszków Nauczycielstwa Okręgu:

Brześć n/B.

dnia 20. grudnia 1929 r.

CENTRALNA BIBLIOTEKA PEDAGOGICZNA
(Dąbrowskiego 8)

otwarta w godzinach od 10—13 i od 17—21.

T R E Ś Ć :

C Z Ę Ś Ć U R Z Ę D O W A :

Poz.		Strona
103	Odczyt p. Ministra W. R. i O. P. d-ra Sławomira Czerwińskiego w Wilnie	352
104	Zarządzenie Minist. W. R. i O. P. co do przestrzegania terminów w sprawach finansowych	364
105	Zarządzenie Ministerstwa W. R. i O. P. w sprawie słuchaczy W. K. N. którzy zdali już jeden przedmiot systemem ratalnym	365
106	Zarządzenie Ministerstwa W. R. i O. P. w sprawie regulowania należności miejskich przez gimnazja państwowe	366
107	Okólnik Ministra W. R. i O. P. w sprawie propagandy przeciwgruźliczej	367
108	Okólnik Ministra W. R. i O. P. w sprawie zajmowania stanowisk w państwowej służbie przez poborowych	368
109	Odezwa Państwowej Komisji Egzaminacyjnej w Wilnie dla kandydatów na nauczycieli szkół średnich w sprawie terminów egzaminacyjnych.	369
110	Ruch służbowy	369
111	CZĘŚĆ NIEURZĘDOWA	375

CZĘŚĆ URZĘDOWA.

103.

Odczyt p. Ministra W. R. i O. P. D-ra Sławomira Czerwińskiego w Wilnie.

Szanowni Państwo! Nadając swemu przemówieniu tytuł „Konstytucja państwa a wychowanie publiczne“, nie miałem na myśli tylko tych nielicznych artykułów ustawy konstytucyjnej, które bezpośrednio zawierają pewne zasadnicze normy dla urządzania wychowania publicznego w państwie.

Politycy i mężowie stanu pierwszych lat Polski Odrodzonej wykazali naogół dość małe zainteresowanie dla zagadnień wychowania młodych pokoleń, czem—nawiasem mówiąc—różnią się bardzo od swoich poprzedników z czasów Polski przedrozbiorowej, a zwłaszcza Polski upadającej, którzy jak wiadomo, sprawę edukacji narodowej wysunęli na czoło problemów państwowych i dsiłowali uczynić z niej jeden z głównych środków ratowania konającej Rzeczypospolitej.

Jeżeli pomimo to konstytucja z dn. 17 marca całym swoim ciężarem zaważyła i na losach wychowania publicznego, jeżeli wytworzyła pewne zasadnicze warunki, w których to wychowanie w Polsce się odbywa, to przyczyną tego zjawiska są głównie nie te artykuły ustawy konstytucyjnej, w których o wychowaniu czy nauczaniu jest mowa, ale te, które treścią swoją pozornie jak najdalej odbiegają od wszelskich zagadnień wychowawczych.

Wychowanie publiczne jest ważną funkcją państwa, regulowaną i wykonywaną w głównej mierze przez organa państwowe.

Ustosunkowanie więc wzajemne i zakres kompetencji tych organów, a przede wszystkim legislatywy i egzekutywy określa zasadniczo warunki, w jakich wychowanie publiczne się odbywa.

Naczelny kierownik wychowania publicznego w państwie jest członkiem rządu i od tego w jakich warunkach pracuje rząd, zależą warunki w jakich funkcjonuje aaczelna władza wychowania publicznego.

Zanim przejdziemy do odpowiedzi na pytanie, jaki stan rzeczy jest pod tym względem młodemu państwu polskiemu potrzebny, zastanówmy się przez chwilę nad jednym przynajmniej celem, do którego zmierzać powinno wychowanie publiczne w Polsce, ale celem, który zwłaszcza w Polsce dzisiej-

szej wydaje mi się najważniejszym, będąc równocześnie najogólniejszym, ale niestety i najtrudniejszym.

Tym głównym celem — a chciałbym wierzyć, że w sprawie tej w społeczeństwie naszym nie może być dwóch zdań — powinno być wychowanie dobrych obywateli państwa.

Nazywam ten cel najogólniejszym, bo zawiera on w sobie wszystkie inne cele bardziej szczegółowe, jak wychowanie dobrego syna narodu, człowieka moralnego w znaczeniu etyki jednostkowej i społecznej, o silnym charakterze itd. itd.

Cel ten trzeba uważać za najogólniejszy i w tym znaczeniu, że można i należy go postawić, jako cel wychowania wszystkich przyszłych obywateli państwa bez względu na ich narodowość i wyznanie.

Nie możemy i nie chcemy wymagać od szkół i innych instytucyj wychowawczych w Polsce, aby Niemców lub Ukraińców wychowywały na Polaków, albo ewangelików i prawosławnych na katolików, ale mamy prawo i obowiązek żądać zupełnie kategorycznie, stanowczo i konsekwentnie, aby wszystkie formy i wszystkie czynniki wychowania publicznego na obszarze naszego państwa działające, w zgodnym trudzie pracowały nad założeniem w sercach dziatwy i młodzieży mocnej podwaliny pod rozkwit i potęgę Rzeczypospolitej.

Cel, o którym mówię, nazwałem najważniejszym, bo chodzi przy nim o zachowanie najcenniejszego dobra, które tak niedawno odzyskailiśmy, a którego utrzymania bez ciągłej troski i czujności z naszej strony nikt nam zapewnić nie może.

Wszystkie czynniki, od których istotnie zależy poziom i kierunek wychowania publicznego w Polsce, mogą się narazić na ciężką odpowiedzialność przed trybunałem dziejów, jeżeli nie uczynią wszystkiego, co jest w ich mocy, aby całe to wychowanie było nastawione na najważniejszy cel — utrwalenia i rozwoju sił żywotnych Rzeczypospolitej.

Cel wychowania dobrych obywateli państwa nazwałem wreszcie najtrudniejszym, bo aby go osiągnąć, trzeba docierać do głębszych pokładów duszy wychowanka, co więcej — trzeba zmienić, przetworzyć psychikę zbiorową olbrzymich mas obywateli.

Cel ten jest nieskończenie trudniejszy do osiągnięcia w Polsce, niż gdzieindziej, bo na skutek wiekowej przerwy w życiu państwowym nasze tradycje państwowe są raczej natury intelektualnej, niż emocjonalnej.

Wskutek tego, że przez szereg pokoleń byliśmy zmuszeni bronić swego bytu narodowego bez pomocy państwa, przeciw obcym potencjom państwowym, w dzisiejszym naszym pokole-

niu pojęcia dobra narodu i państwa tak dalece nie zidentyfikowały się jeszcze, że u nas, jak smutne doświadczenie wskazuje w imię hasel narodowych są możliwe nawet zbrodnie przeciw majestatowi państwa.

A cóż dopiero, gdy ogarniemy myślą nasze mniejszości narodowe wśród których nawet najelementarniejsza lojalność państwowa wiele pozostawia do życzenia.

A jednak to wielkie i trudne zadanie musi być wykonane. Pod grozą utraty niepodległości państwa wychowanie publiczne w Polsce musi być tak prowadzone, żeby każdy polak, zanim zostanie członkiem stronnictwa politycznego, był przede wszystkim państwowcem. Pod grozą nieosiągnięcia nigdy trwałego mocarstwowego stanowiska Polski wychowanie publiczne musi być tak prowadzone, aby każdy w Polsce urodzony i w Polsce żyjący ukraińiec, żyd, czy Niemiec, zanim zostanie świadomym pracownikiem na polu kultury swojego ściślejszego społeczeństwa, czuł i rozumiał, że ma być przede wszystkim dobrym obywatelem Najjaśniejszej Rzeczypospolitej.

Ale jeżeli zgodzimy się na to, że głównym celem wychowania publicznego w Polsce powinno być wychowanie dobrych obywateli państwa, to musimy przyjąć i to, że ten, kto to wychowanie ma ku temu celowi prowadzić, musi wiedzieć, jakim ma być ten obywatel państwa, musi mieć jakieś idealne tego obywatela wyobrażenie, musi mieć jakiś swój ideał wychowawczy.

W tem miejscu swoich rozważań możemy już sobie postawić pytanie, w czyje ręce i na jakich warunkach, tj. z jakim zakresem kompetencji ma być oddane wychowanie publiczne w Polsce.

Z czterech czynników, mogących tu teoretycznie wchodzić w grę, tj. społeczeństwa, samorządu, rządu i parlamentu, odrazu możemy odsunąć z pierwszego planu dwa pierwsze, a nie dla tego, aby one nie miały brać żadnego udziału w pracy nad wychowaniem publicznym, ale dlatego, że w naszych polskich stosunkach rola społeczeństwa i samorządu może być w tej dziedzinie tylko wtórna i pomocnicza.

Wprawdzie roli tej nie należy sobie nigdy lekceważyć. Przeciwnie, wydaje mi się, że w stosunku do stanu obecnego należy ją znacznie rozszerzyć. Uważam, że należy przebudować i rozbudować samorząd szkolny, związać go ściślej z samorządem terytorjalnym, a w pewnych działach szkolnictwa również i z samorządem gospodarczym.

Uważam, że byłoby wielkim błędem odgródzenie administracji szkolnej murem chińskim od społeczeństwa i niekorzystanie przez nią z opinii i współpracy zainteresowanych czynników społecznych.

Aby niekorzystny pod tym względem stan dzisiejszy zmienić, osobiście noszę się nawet z myślą powołania do życia in-

stytucji, o której oddawna się mówi, tj. naczelnej rady wychowania publicznego.

Ale wszystko to nie zmienia faktu, że czynniki nie pomocnicze, ale decydujące w sprawach wychowania publicznego w Polsce mogą być tylko dwa: parlament i rząd.

Rozkład kompetencji i obowiązków każdego z tych dwóch czynników nasuwa się sam według teoretycznego szablonu parlament daje normy ogólne, wskazuje kierunek i uchwala środki realizacji w postaci kredytów budżetowych, rząd zaś, jako władza wykonawcza, prowadzi pracę w ramach obowiązujących ustaw. Szablon bardzo piękny, tylko niestety, zupełnie nie daje on nam odpowiedzi na najbardziej interesujące nas tu pytanie, w jakiej mierze parlament ma być tem źródłem, z którego mają płynąć pozytywne wskazówki co do kierunku wychowania publicznego. Doświadczenie poucza, że odpowiedzi na to pytanie nie dają i uchwalane przez parlament ustawy. Musimy więc sobie odpowiedzieć sami.

Powiedzieliśmy przed chwilą, że wskazanie kierunku wychowania jest niemożliwe bez posiadania pewnego własnego ideału wychowawczego. Wiele jestem gotów dać temu, kto mi powie, jaki jest ideał wychowawczy polskich ciał ustawodawczych. Niestety polega na tem, że jest tam tych ideałów za dużo, że jeżeli jest ich tam mniej, niż panów posłów i senatorów razem wziętych, to napewno więcej, niż klubów, których — jak wiadomo — jest tam poddostatkiem.

Różnice w pdjmowaniu ideału wychowawczego są naturalną konsekwencją różnicy światopoglądów i nikt osobiście nie jest winien temu, iż ideał wychowawczy przedstawiciela prawicy parlamentarnej jest odwrotnością ideału przedstawiciela lewicy.

Zadługo i niepotrzebnie byłoby o tem mówić, dlaczego tak jest i jak daleko ideał wychowawczy np. zakonu Jezuitów odbiega od ideału wychowawczego Towarzystwa Uniwersytetu Robotniczego.

Dla naszych potrzeb wystarczy stwierdzenie, że dziś w dającej się przewidzieć przyszłości nasz parlament nie może mieć wspólnego ideału wychowawczego, a co za tem idzie, nie może być czynnikiem decydującym o kierunku wychowania publicznego, ani dać rzeczowych pozytywnych wskazówek, w sprawie zasad i treści tego wychowania.

Poczucie słuszności każe przyznać, że sejm nasz widocznie zdaje sobie z tego sprawę, bo, o ile mi wiadomo, dotychczas sobie tych kompetencji nie arogował.

Ale jeżeli zdaje sobie z tego sprawę, jeżeli się godzi, że nikt inny w państwie, tylko rząd może zbudować całkowity i konsekwentny system wychowania państwowego, to znaczy przez państwo dla państwa, to powinien dać rządowi takie wa-

runki pracy, aby mu wykonanie tego zadania umożliwić. A sejm rządowi nigdy tych warunków nie dał i dziś dać nie chce i w tem jego wina.

Aby zdać sobie sprawę w tego, jakimi cechami obdarzony rząd i w jakich warunkach pracy może to — zdaniem mojem — podstawowe zadanie państwowe pełnić, odwróćmy pytanie i powiedzmy, jaki rząd i w jakich warunkach nigdy tego zadania wykonać nie zdoła.

Odpowiedź na to pytanie będzie o tyle nietrudna, że pod tym względem aż nadto wystarczającą naukę daje nam tak świeża jeszcze historia pierwszego dziesięciolecia Odrodzonej Ojczyzny.

Szanowni Państwo! Gdy zostałem powołany na urząd, który w tej chwili mam zaszczyt sprawować, życzliwe mi osoby pośpieszyły mi przypomnieć, że jestem już dwudziestym z rzędu ministrem oświaty Polski niepodległej. Te życzliwe mi osoby niewątpliwie chciały mi w ten sposób dodać otuchy, abym się tą nominacją zbytnio nie przejmował, bo i tak niedługo będzie tego zachodu.

Pamiętam wszystkich swoich poprzedników. Mieni się przedemną wszystkimi kolorami tęczy cała szeroka skala ich światopoglądów. Od socjalizmu do nacjonalizmu. Niewątpliwie byli wśród nich tacy, którzy mieli szlachetną ambicję stworzenia celowo pomyślanego i konsekwentnie zbudowanego systemu wychowania państwowego.

Ale o próbach realizacji przed majem 1926 r. mam wrażenie, że poważnie nie myślał żaden z ministrów. I trzeba przyznać, że dobrze czynili. Bo cóżby to było za widowisko, gdyby przeciętnie co 5 miesięcy w dziedzinie tak subtelnej i tak wymagającej stabilizacji trzeba było przedstawiać drogowskazy i zmieniać kierunek. A zresztą każdy z tych ministrów, jeżeli chciał liczyć się z sejmem, albo jeżeli chciał być wobec sejmu prosto lojalnym, musiał widzieć całą beznadziejność swoich zamierzeń, które przecież nie mogły być takie, aby dogadzały wszystkim. I sprawa leżała odłogiem, zresztą wraz z wieloma innymi wymagającymi uregulowania od podstaw.

Dopiero od drugiej połowy 1926 r. poczęły chodzić po ministerstwie podmuchy nadziei, poczęto wyciągać z archiwów leżące tam od r. 1918 projekty ustaw zasadniczych, a stopniowo i omawiana tu przez nas sprawa nabrała aktualności.

P. premier Świtalski w swoim odczycie w gmachu Filharmonji Warszawskiej zwrócił uwagę na to, że słabość i nietrwałość rządów wzmacnia i podnosi znaczenie biurokracji.

Ta wielka prawda znajduje swoje wymowne potwierdzenie w dziejach młodej polskiej administracji szkolnej.

Istotnie, jeżeli ministrowie oświaty mogli zrobić tak mało i jeżeli pomimo to w zakresie organizacji wychowania publicznego wogóle zrobiono w Polsce dotychczas sporo, to należy to zawdzięczać tej okoliczności, że wśród urzędników ministerstwa i podwładnych mu organów znalazło się dość ludzi, którzy za cel swego życia uważali pracę nad postępem oświaty w Polsce i wkładali w tę pracę całą swoją inicjatywę i energję.

Pamiętam, jak po każdym upadku ministra, pocieszaliśmy się słowami: „nic to, niema ministra, ale jest ministerstwo“.

Tylko że tą pociechą na dłuższą metę pocieszać się nie można. Bo przy takim chronicznem bezkrólewiu występuje w szeregach t. zw. biurokracji pewne zjawisko wtórne, którego następstwa już bardzo wyraźnie szkodzą życiu publicznemu, wyjaławiają urzędy i urzędników i poważnie zagrażają interesom państwa.

Oto biurokracja, nie mogąc się nigdy doczekać rozstrzygnięć w sprawach zasadniczych, które przekraczają już zakres jej kompetencji, powoli od tych podstawowych zagadnień odchodzi i skupia swe zainteresowanie na sprawach bardziej formalnych i coraz drobniejszych. Przyzwyczajają się postępować bez kierownika, a więc i bez kierunku. Czyż można się dziwić że w końcu poczytna dreptać na miejscu?

Byłbym wysoce niesprawiedliwy, gdybym twierdził, że polska administracja szkolna doszła już do tego stadium rezygnacji.

Ale ten kilkuletni brak zasadniczych dla celów i treści wychowania państwowego rozstrzygnięć wydał już pewne swoiste rezultaty. Jednym z nich jest dająca się zauważyć i w administracji szkolnej i w szerokich kołach pedagogów niechęć do przystosowania celów wychowania do warunków, w jakich nas postawiła obecna chwila dziejowa, do oczywistych dzisiejszych i jutrzejszych potrzeb naszego państwa.

Jeżeli np. weźmiemy do ręki wydawane przez ministerstwo programy nauczania, to zobaczymy, że wskazany przy każdym z przedmiotów cel pracy szkolnej jest ujęty w formuły tak ogólne tak pozbawiony jakiegokolwiek aktualności w stosunku do potrzeb naszego dzisiejszego życia zbiorowego, że może być podany każdemu społeczeństwu, pod każdą szerokością geograficzną, a bodajże nawet w każdej epoce historycznej.

Ta sama niechęć do aktualności sprawia, że skądinąd bardzo słuszne hasło o niewprowadzaniu polityki do szkoły w poglądach niektórych naszych pedagogów jest rozumiane jako konieczność wyrzeczenia się zapoznawania uczniów z wypadkami historycznymi ostatnich lat kilkunastu. Mówienie o Legjonach Piłsudskiego to polityka, wyjaśnienie, jaki powinien być stosunek polaków do mniejszości narodowych w państwie to Polityka

mówienie o Naczelnym Wodzu w wojnie 1920 r., to oczywiście jaskrawa polityka.

Gdyby chciał ściśle przeprowadzić tę tak pojętą zasadę, nie wprowadzania polityki do szkoły, to należałoby historję Polski kończyć na r. 1913, a na pytanie dzieci, skąd się wzięło dzisiejsze państwo polskie, odpowiadać wstydliwie, że bocian je przyniósł.

Szanowni Państwo! Trzeba żebym był dobrze zrozumiany. Uważam, że zbrodnie popełnia ten wychowawca, który w młode i niezatrute serce swego wychowanka wszczepia jadpolitycznego partyjnictwa.

Ale co innego jest wprowadzanie do szkoły miazmatów partyjnej walki politycznej, a co innego obowiązek szkoły zorientowania wychowanka w zjawiskach życia społecznego i politycznego jego kraju i wszczęcia w jego umysł pojęć, a w jego serce uczuć takich, które go uzdolnią i uzbroją na ofiarny święty trud dla własnego państwa.

Obejrzyjmy się na to, że nasi sąsiedzi, ze wschodu i zachodu dobrze pamiętają o tej sprawie. Bolszewicy w szkołach aż do absurdu posunęli wychowanie w ideałach komunistycznych i w uwielbieniu republiki sowieckiej, w Niemczech powojennych wprowadzono, względnie niesłychanie rozszerzono zakres nauki o państwie, przy której poleca się zapoznawać z programami istniejących partij politycznych, dyskutować z uczniami o kryzysie demokracji, upadku parlamentaryzmu i t. d. My uważamy, że naszym uczniom wystarczą logarytmy i *accus c. infin.* Nawet z wprowadzonej do programów szkół naszych nauki o Polsce współczesnej, potrafiłiśmy zrobić drewnianą piłę suchych liczb statystycznych, wypuszczając z niej wszystkie żywotne soki nauki obywatelstwa.

Czyżby naprawdę aż tak miało być źle, żeby nie można mieć tyle zaufania do polskiego nauczyciela, że wobec dziecka polskiego potrafi stanąć na stanowisku wychowawcy, a nie hieny partyjnej? Jestem najgłębiej przekonany, że można mieć to zaufanie, tylko trzeba tego nauczyciela wyciągnąć z obłędnego wiru partyjnego tańca i postawić mu przed oczyma państwa, a nie interes koterji politycznej.

Ale dopóki będzie działała nasza konstytucja marcowa, to nigdy nie powstanie dostatecznie trwała instancja, która tej przemiany dokonać będzie mogła.

Skutki tego wyeliminowania z naszych szkół pierwiastka społeczno-państwowego nie dały na siebie długo czekać.

Zapewne nie jedna i nie jeden z Was stał zduimiony, patrząc na najbardziej rzucający się dzisiaj w oczy typ młodzieńca

polskiego, wychowanego już w gimnazjum Polski niepodległej i wstępującego do szkoły wyższej

Widziałem osoby, które patrząc na te jaskrawe „dekle“ i „bandy“, albo czytając, czy słysząc o zdarzających się coraz częściej na naszych wszechnicach „krawalach“ niemieckich — pytały z przerażeniem:

Jakże to? Więc poto trzeba było odzyskania niepodległości poto trzeba było spolszczenia szkolnictwa na całym obszarze ziem naszych, aby wzorem dla polskiego studenta stał się bursz niemiecki?

Ale proszę Szanownych Państwa nie należy oskarżać o to młodzieży. Nie należy również zbyt wierzyć tym, którzy dzisiejszej młodzieży zarzucają zmaterjalizowanie, brak ideałów i t. p. grzechy.

Zapewne, że młodzież ta ma nieco inny, niż my mieliśmy stosunek do życia i jego spraw, ale to jest przecież naturalny porządek rzeczy i w tem niema nic dziwnego.

Jestem przekonany, że ta pomawiana o brak ideałów młodzież w chwil grożącego Polsce niebezpieczeństwa bez wahania zamieniłaby owe barwne „dekle“ na szare rogatywki i poszłaby złożyć swoje młode życie na ołtarzu ojczyzny, tak samo jak szła młodzież nasza w czasie walk o niepodległość państwa i o jego granice.

Więc nie o brak ideałów tu chodzi, nie o obojętność wobec niebezpieczeństwa, któreby groziło ojczyźnie, tylko oto, aby ta młodzież wiedziała, gdzie to niebezpieczeństwo naprawdę jest i jak z niem walczyć należy. A tego jej właśnie w szkole nie powiedziano, bo byłaby to „polityka“.

Wszyscy doskonale pamiętamy, jak w czasach niewoli młodzież polska poza szkołą oficjalną stworzyła sobie drugą szkołę w postaci t. zw. kółek i różnych organizacji ideowych. Ta druga szkoła była właśnie szkołą życia obywatelskiego. Dzięki jej młodzież nasza owych czasów wstępowała w to życie tak dobrze umysłowo i uczuciowo do niego przygotowana, jak chyba żadna inna młodzież na świecie.

Wówczas „burszenszafty“ niemieckie nie mogły nam doprawdy niczem imponować.

Dziś w ojczyźnie niepodległej nie powinniśmy żądać od młodzieży, aby stwarzała sobie poboczną szkołę, którą my przechodziliśmy, ale zato wszystkie młodzieży z tej dziedziny potrzeby powinna i to znacznie lepiej zaspokoić ta pierwsza, polska przecież i iepaństwowa lub dla państwa i narodu pracująca szkoła.

Tymczasem na skutek owego hasła o niewprowadzeniu rzekomej „polityki“ do szkoły młodzież nasza nie otrzymuje w szkole prawie żadnego solidniejszego przygotowania do oceny

tych zjawisk życia społecznego i politycznego, przed którym po wyjściu ze szkoły staje i na które pragnie reagować.

Czy można się dziwić, że znaczna część tej młodzieży rozumie w tych sprawach kategorjami wulgarnie prostemi i że reaguje w sposób najprymitywniejszy, jaki można sobie wyobrazić? Czy można się dziwić, że do pojęć części tej młodzieży najłatwiej przemawia zoologiczny nacjonalizm, owa jedna z najniższych ale i jedna z najprostszych reakcyj społecznych człowieka?

Czy można się dziwić, że młodzież ta nie rozumie; iż dla rozwiązania kwestji żydowskiej w Polsce ojczyzna wymaga od tej młodzieży innego rodzaju wysiłku, niż fizycznej przewagi nad pilnie się uczącą studenterją żydowską?

Patrząc na te nieprawdopodobne nastroje wśród części naszej młodzieży akademickiej, niektórzy politycy pravicowi widzą w ten renesans nacjonalizmu i już naprzód śpiewają hymny tryumfalne, wierząc że przyszłość do nich należy.

Przyszłość? Ja tę przyszłość widzę inaczej

Ja nie zapominam, że w tym samym czasie, gdy wśród młodzieży naszych szkół akademickich próbuje święcić tryumfy nacjonalizm, w tym samym czasie na szerokich obszarach Polski w cieniu kominów fabrycznych i szybów górniczych, w cieniu sadów wiosek naszych, rośnie także nowe pokolenie polskie.

A co będzie, gdy te dwie warstwy jednego pokolenia, ta ze szkołą akademicką i ta ze szkołą powszechną spotkają się kiedyś i nie znajdą wspólnego języka, by się porozumieć? Nie znajdą wspólnego języka, bo nikt ich tego języka, nie nauczył w szkole? Gdyż sprawa nie wygląda tak prosto, jak to się wydaje niektórym politykom pravicowym. Ludzi się ten, kto sądzi, że w w. XX wystarczy mieć w ręku większość inteligencji zawodowej, aby mieć w ręku wszystkie warstwy narodu. W w. XX, warstwy idące od kominów fabrycznych i sadów wioskowych potrafią już mieć własnych przywódców, a w najlepszym razie całkowicie im wystarczy skromna mniejszość inteligencji zawodowej. Nasz wschodni sąsiad cośby mógł o tem powiedzieć. I dla tego owego wspólnego języka i owego wspólnego „credo“ państwowego trzeba uczyć. Trzeba go uczyć i w szkole powszechnej i w gimnazjum i w akademji.

Tego wspólnego języka niema jeszcze dzisiaj społeczeństwo polskie niema go i parlament. Może go znaleźć tylko poczuwający się do odpowiedzialności za całość państwa i operujący jednakowemi kategorjami ideowemi rząd Rzeczypospolitej. A parlament powinien mieć na tyle poczucia odpowiedzialności ze państwo, by czuł, że mu nie wolno w tej pracy rządowej przeszkadzać.

Dziś w parlamencie naszym panują inne pojęcia. Dziś, gdy minister oświaty uderzy w jaką szkołę, będącą ghettem szowinizmu i nietolerancji, polityk przawicy krzyknie mu oburzony: „wara ci od tego, ty masz tylko sprawdzić czy dobrze tam uczą „accusativus c. infinitivo“. Dziś gdy minister oświaty uderzy w nauczyciela, znanego ze swych skłonności komunistycznych, liberalny polityk z lewicy postawi ministra w stan oskarżenia za zamach na prawa obywatelskie nauczyciela-

Bo są politycy, którzy w swoim ślepem dążeniu do ograniczenia roli i kompetencji rządu dochodzą do tego punktu, z którego ludzie ślepi widzą, że w danym dziale pracy państwowej każdy pojedynczy obywatel ma większe możliwości, niż resortowy minister.

Bardzo przecież lewicowy i liberalny polityk, b. minister oświaty francuskiej, Herriot, wyraził się kiedyś w przystępie gorczy, że od ministra żąda się w sprawach jego resortu bezstronności, dochodzącej do ignorancji. Ta choroba, przyjęła się tak doskonale na gruncie polskim, że i wszystkie nasze dotychczasowe sejmy oraz zrodzona przez jeden z nich konstytucja w swoich konsekwencjach doprowadzają do wniosku, że wychowywać przyszłych obywateli państwa może każdy, byleby tylko nie odpowiedzialny za to wychowanie minister.

Ale co smutniejsze, że przez tych 11 lat panowania takich stosunków, te potworne w swojej absurdalności poglądy poczęły zdobywać dla siebie prawo obywatelstwa i w umysłach szerszych sfer społecznych.

Aby nie być gołosłownym, pozwolę sobie użyć takiego przykładu. Wychowanie publiczne w Polsce odbywa się oczywiście nie tylko w szkołach. Jedną z ważnych, a przecież ściśle biorąc pozaszkolnych organizacji wychowania tego jest harcerstwo. Szczęśliwy pomysł patrioty angielskiego rozwinął się w wykonaniu nad wyraz pięknie i już dotychczas oddał nieocenione usługi właśnie w kierunku wychowania państwowego przede wszystkim samej Anglii, a następnie i wielu innym krajom.

W Polsce niepodległej przy pomyślnym pod względem ilościowym, a tu i ówdzie nawet przy bardzo pomyślnym pod względem — że tak powiem — fachowym rozwoju głównego trzonu harcerstwa z biegiem czasu poczęły występować objawy, które muszą głęboko niepokoić wszystkich, myślących o przyszłości naszego państwa. Oto mianowicie prócz głównego związku harcerstwa polskiego poczęły powstawać inne niezależne od niego ośrodki harcerstwa. Powstało więc t. zw. „czerwone harcerstwo socjalistyczne“, powstały odrębne związki harcerskie żydowskie i ukraińskie.

Nie potrzeba być jasnowidzącym, żeby widzieć i rozumieć, że bierne przyglądanie się takiemu rozwojowi sprawy harcerskiej jest równocześnie z pozwalaniem na wbijanie klinów w podstawy naszego państwa.

Wydaje mi się rzeczą niewątpliwą, że społeczeństwo, w którym pojęcia na zadania i obowiązki rządu byłyby zdrowe, wielkim głosem domagałoby się od rządu, aby niezwłocznie wkroczył, ujął te wszystkie różne ośrodki wychowania w taką formę organizacyjną i nadał im taką treść wychowawczą, aby z nich uczynić jeden z mocnych węzłów wiążących duchowo dorastających obywateli jednego państwa.

Jestem pewien, że u nas reakcja byłaby inna. Jestem pewien, że u nas, gdyby minister oświaty posunął się ku tym związkomm, aby tam sobie zapewnić wpływ nie trzeciorzędny, ale decydujący, to natychmiast różne partje i partyjki podniosłyby wielki krzyk na zachłanność rządu i na jego wtrącanie się do rzeczy, które do niego nie należą. I nie jestem pewien czy to właśnie ukraińcy i żydzi krzyczeliby najgłośniej.

Bo część naszej, t. zw. opinji publicznej, nastrojona nakamerton sejmowy, rozumuje tak: „Wolność ma być w Polsce, a więc niech każda grupa społeczna urabia ducha swojej młodzieży na przeciwnym biegunie. A ty, Rządzie Rzeczypospolitej, czekaj pokornie, aż kiedyś te przeciwne duchy rzucą się na siebie i rozwalą państwo“.

Szanowne Panie i Szanowni Panowie! Proszę mi wybaczyć, że wytaczam tu przed Wami różne szczegółowe troski i kłopoty jednego działu zarządu państwem. Myślę jednak, że może nie jest bez pożytku zobaczenie na wyjętych z jednego resortu kilku żywych przykładach, do jakich konsekwencji doprowadza zasada dawania rządowi jak najmniej władzy, trwałości i siły. Podane tu przykłady pochodzą z resortu, o którym rzadko się myśli, gdy się podnosi potrzebę rewizji konstytucji w kierunku wzmocnienia władzy wykonawczej. A przecież, jeżeli w jakim dziale pracy państwowej potrzebna jest ciągłość, stałość i konsekwencja, to przedewszystkiem w tym dziale w którym siał trzeba całe lata, aby plon oglądać po lat dziesiątkach,

Musimy to sobie powiedzieć jasno i otwarcie bez silnego i trwałego rządu nie stworzymy nigdy systemu państwowego wychowania publicznego. Możemy mieć wtedy oświatę, ale tej oświacie jednolitego ducha państwowego braknie

Co więcej, jeżeliby miało nie dojść do rewizji konstytucji w kierunku o którym mówię, i gdyby pod względem siły i trwałości rządu miały znów zapanować stosunki z okresu przedmajowego, to z nieubłaganą konsekwencją musielibyśmy dojść do anarchji w wychowaniu publicznem. Bo gdybyśmy

nawet mieli piękny ustrój szkolny, piękne budynki, a w tych budynkach piękne lekcje i wykłady, na cóżby się to zdało, gdyby równocześnie na duszach naszej młodzieży zerowały wszystkie ideje i doktryny z wyjątkiem jednej: idei wytrwałej i ofiarnej pracy dla zachowania państwa.

Coraz bardziej rozplywałaby się odpowiedzialność za wychowanie publiczne, coraz bardziej bezduszną i apatyczną stawałaby się administracja szkolna, coraz silniej i swobodniej działałyby czynniki odśrodkowe. Aż dziw, że te rzeczy trzeba dzisiaj polakom tłumaczyć że trzeba przekonywać o niezbędności silnego rządu w państwie.

Toć to przecież takie niedawne jeszcze czasy, kiedyśmy to — jak przypomina Żeromski — czytając historję dawnej Polski, tłukli pięściami w karty tej książki, a spotykając ową sławną mądrość „Nierządem Polska stoi“, chwyтали się za głowę w rozpacz, nie mogąc zrozumieć jak można było być takim durnym! A cóż tu powiedzieć, gdy się widzi, że miazmaty tego duru przetrwały niewolę

Gdy się widzi, że są oto polacy, którzy kurczowo chwytają się każdego kruczka, każdego pozoru, każdego cienia pozoru, aby tylko odwlec i odwrócić to coś, co idzie, co się zbliża, co nie chce ustąpić.

Nie ustąpi!...

Bóg dobry nie na to nas wywiódł z domu niewoli, aby nam tylko przypomnieć okropne nasze dzieje z przed półtora wieku.

I dlatego Bóg dobry na dni naszego odrodzenia zesłał nam Człowieka, któremu dał siłę woli nadludzką, a taką, aby rosła w miarę jak rosną przeciwności. I w serce tego Człowieka włożył Bóg dobry odwagę wielką, aby w chwilach najcięższych brał na siebie za cały naród brzemień decyzji i odpowiedzialności.

I kazał Bóg dobry temu człowiekowi iść do Wolnej Ojczyzny drogą daleką i trudną, ciernistą i krwawą.

I Człowiek ten doszedł.

Dziś ma tę swoją wolną Ojczyznę, ma władzę w rękę, ma miłość wojska i zaufanie olbrzymich mas narodu.

I uznał ten Człowiek, w zgodzie ze wszystkimi rozumnymi mężami kraju, że dla szczęścia i chwały Ojczyzny trzeba zmienić Jej zasadnicze prawa.

I pomyśleć, że są w Polsce ludzie, którzy chcą Mu w tem przeszkodzić. Ci ludzie także przejdą do historii, ale zaprawdę nie z wieńcem laurowym na czole.

104.

Minister Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego

Warszawa, dnia 7 listopada 1929 roku. Nr. I. R-12989/29.

Sposób postępowania w wypadkach nieprzestrzegania przez urzędy I-ej instancji wyznaczonych terminów dla spraw finansowych.

Na podstawie inspekcji finansowych, dokonywanych w Kuratorjach Okręgów Szkolnych, Ministerstwo stwierdziło, że niektóre urzędy I-szej instancji zbyt często nie przestrzegają terminów, określonych przepisami lub wyznaczonych przez Kuratora dla składania sprawozdań rachunkowych, zwrotu list płatniczych i t. p., a nawet pomijają milczeniem otrzymywane ponaglenia w tych sprawach. Takie ignorowanie zarządzeń władz przełożonych wkracza w dziedzinę naruszania obowiązku służbowego, a ponadto uniemożliwia Kuratorjom, odpowiedzialnym za całokształt gospodarki i rachunkowości podległych urzędów, należyte prowadzenie kontroli i powoduje błędne spisywanie protokołów przez delegatów Okręgowych Izb Kontroli.

W kilku wypadkach nieterminowy zwrot list płatniczych był spowodowany dokonaniem nadużyć, co ujawniły dopiero późniejsze dochodzenia dyscyplinarne i karne.

Celem usunięcia tego niedopuszczalnego stanu proszę Pana Kuratora o zarządzenie, by w wypadku, gdy urząd, pomimo dwukrotnego ponaglenia, nie nadesłał w wyznaczonym terminie ani żadnej odpowiedzi, ani usprawiedliwienia jej braku, Kuratorjum wysyłało na miejsce delegata dla zbadania sprawy i protokularnego stwierdzenia przyczyny zalegania z odpowiedzią.

Na podstawie przedstawionego protokołu należy pociągnąć kierownika opieszałego urzędu do odpowiedzialności porządkowej lub dyscyplinarnej w zależności od stopnia winy i o każdym takim wypadku zawiadomić Ministerstwo.

Proszę o podanie niniejszego zarządzenia do wiadomości podległych urzędów.

Minister
(—) S. Czerwiński.

105.

Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego

dnia 30 października 1929 roku. Nr. II-24548/29.

**Słuchacze W.K.N. którzy zdali już jeden przedmiot systemem
ratalnym.**

Do Kuratorjum Okręgu Szkolnego Warszawskiego
w miejscu.

**Na pismo odręczne z dnia 20 września 1929 roku.
Nr. I. K.U.-5747/29.**

Wyjaśniam, że nauczyciele którzy przed przyjsciem na kurs złożyli już jako eksterniści egzamin ratalny z niektórych przedmiotów obowiązkowych, wykładanych na W. K. N. obowiązani są mimo to narówni z innymi uczestniczyć regularnie w wykładach i ćwiczeniach, wykonywać prace domowe oraz poddawać się kollokwjom z tego przedmiotu, względnie z tych przedmiotów, które zdali już przy egzaminie częściowym.

Przy egzaminie końcowym (§ 11 statutu) słuchacze ci są zwolnieni zarówno od egzaminu piśmiennego, jak od egzaminu ustnego z przedmiotów, z których zdawali już egzaminy w charakterze eksternistów. W protokóle egzaminu należy w odpowiednich rubrykach wpisać słowa: „Zwolniony od egzaminu na podstawie zaświadczenia tymczasowego z egzaminu częściowego, zdanego w dniu wobec Komisji Egzaminacyjnej przy państwowym Wyższym Kursie Nauczycielskim w”.

W świadectwie z egzaminu końcowego na Wyższym Kursie Nauczycielskim (załącznik 4, względnie 5 do Regulaminu W. K. N.) należy wpisać stopnie z uprzednio zdanych przedmiotów na podstawie protokołu egzaminu częściowego, który należy dołączyć zawczasu do akt egzaminacyjnych. Jakakolwiek zmiana stopni na podstawie wyników pracy na Wyższym Kursie Nauczycielskim nie jest dopuszczalna.

Na przyszłość należy zgóry uprzedzać kandydatów, proszących o urlop na kurs, a posiadających już zaświadczenie z egzaminu częściowego, o treści niniejszego pisma.

Dyrektor Departamentu
(—) **Wł. Żłobicki.**

Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego

Warszawa, dnia 14 listopada 1929 r. Nr. II-27806/29

Regulowanie należności miejskich przez gimnazja państwowe.

Kuratorja niektórych Okręgów Szkolnych zwróciły się do Ministerstwa W. R. i O. P. z wnioskiem o przyznanie kredytów na pokrycie należności miejskich z tytułu podatku od nieruchomości, oraz za czyszczenie jezdni i chodników przed gmachami gimnazjów państwowych.

Wobec tego Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego w porozumieniu z Ministerstwem Spraw Wewnętrznych, wyjaśnia, że według postanowień § 2 pkt. 1 (rozporządzenia Prez. Rzplitej z dn. 17.VI.1924 r. (Dz. Ust. R. P. Nr. 51, poz. 523) nieruchomości, stanowiące własność państwa, wolne są od państwowego podatku od nieruchomości, — nie mogą być więc pobierane przez gminy miejskie dodatki do tego podatku od nieruchomości państwowych. O ile zaś gimnazja państwowe mieszczą się w domach, będących własnością prywatną, to podatkiem od nieruchomości obciążeni są właściciele tych domów.

Ponieważ lokale, zajmowane przez gimnazja, nie podlegają obciążeniu podatkiem od lokali (bez względu na to, czy gimnazja te mieszczą się w gmachach państwowych, czy też prywatnych w myśl art. 3 pkt. 3 (ustawy z dn. 2 sierpnia 1926 roku o podatku od lokali (Dz. Ust. R. R. Nr. 94, poz. 550), — nie istnieje zatem podstawa do obciążenia gimnazjów państwowych jakimkolwiek innym podatkiem komunalnym (obciążającym płatników podatku od lokali i od nieruchomości), ustanowionym przez wymienioną wyżej ustawę o tymczasowem uregulowaniu finansów komunalnych z dnia 11.VIII.1923 r., jak np. samodzielnym podatkiem inwestycyjnym. Z tego względu gimnazja państwowe nie płacą również opłat drogowych przewidzianych w art. 19 ustawy z dnia 10.XII.1920 r. (Dz. Ust. R. P. Nr. 6, poz. 32 z r. 1921).

Natomiast obowiązane są płacić na równi z innymi instytucjami państwowymi wszelkie opłaty za korzystanie z komunalnych urządzeń i zakładów dobra publicznego oraz za czynności organów komunalnych, m. in. za czyszczenie jezdni i chodników (art. 17 ustawy z dn. 11.VIII.1923 r.). Ponieważ wysokość tych opłat ustanawiania jest według zasad, wyrażonych w art. 28 ust. 2 ustawy o tymcz. ureg. fin. kom., zatem oczywiście nie mogą być one wszędzie jednakowe, tem bardziej, że uchwały właściwych organów związków komunalnych

w przedmiocie tych opłat nie podlegają zatwierdzeniu władzy nadzorczej. Władza nadzorcza uprawniona jest jedynie do ingerowania w sprawie wysokości tych opłat, w wypadkach wymienionych w art. 27 ust. 3 wspomnianej ustawy z dnia 11.VIII.23 r.

W razie otrzymania wezwań do uiszczenia podatku miejskiego od nieruchomości, winny Kuratorja wezwania te zwracać magistratom odnośnych miast z powołaniem się na powyższe wyjaśnienie.

Dyrektor Departamentu

(—) **W. Żłobicki.**

107.

O K Ó Ł N I K

Ministra Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego do wszystkich władz i urzędów oraz dyrekcji i kierownictw szkół podległych Ministerstwu W. R. i O. P. w sprawie propagandy przeciwgruźliczej.

Polski Związek Przeciwgruźliczy przystępuje, podobnie jak w latach ubiegłych, do zorganizowania i w bieżącym roku „Dni Przeciwgruźliczych“, które odbędą się w okresie od dnia 1 grudnia 1929 r. do 10 stycznia 1930 r.

Zawiadamiając o powyższem zachęcam młodzież szkolną wszystkich kategorii szkół, jak również i ogół nauczycielstwa do jak największego współdziałania z tą akcją przez urządzenie w tym okresie, samodzielnie lub też w porozumieniu z miejscowemi Towarzystwami Przeciwgruźliczemi, odczytów i pogadek na temat gruźlicy i jej zwalczania, nabywanie i kolportowanie nalepek przeciwgruźliczych oraz czynne popieranie wszelkich imprez, z okazji „Dni Przeciwgruźliczych“ urządzanych.

Sprzedaż nalepek oraz wywieszanie afiszów i plakatów winny odbywać się zgodnie z zarządzeniem Ministerstwa z dnia 15 grudnia 1928 r, Nr. O Prez.-7820/28.

Minister Wyznań Religijnych
i Oświecenia Publicznego:

(—) **Śl. Czerwiński.**

108.

O K Ó L N I K

Ministra Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego do wszystkich władz i urzędów podległych bezpośrednio Ministerstwu W. R. i O. P. w sprawie zajmowania stanowisk w państwowej służbie przez poborowych.

Ministerstwo Spraw Wojskowych stwierdziło, że przy ostatnim wcielaniu do szeregów poborowych z cenzusem, celem odbycia obowiązującej czynnej służby wojskowej, zachodziły bardzo często wypadki ubiegania się tych poborowych o przesunięcie terminu wcielenia z tytułu zajmowania stanowisk w służbie państwowej.

Poborowi ci korzystali przez szereg lat z ustawowych odroczeń służby wojskowej celem ukończenia studjów, a po ich skończeniu, czynili zabiegi o stanowiska państwowe w sądownictwie, urzędach konsularnych i t. p. i otrzymywali je.

Odroczenia, udzielane z tytułu studjów, muszą być przez poborowych wykorzystane dla ukończenia studjów. Kwestja uzyskania odpowiedniej posady po ukończeniu studjów może być dla nich aktualna dopiero po zadośćuczynieniu obowiązkowi czynnej służby wojskowej.

W związku z powyższem, oraz z uwagi na to, że ustawa o powszechnym obowiązku wojskowym nie przewiduje żadnych ulg w pełnieniu czynnej służby wojskowej z tytułu zajmowania stanowisk w służbie państwowej, zarządzam, aby podległe mi władze i urzędy przy przyjmowaniu kandydatów do służby państwowej badały, czy dany kandydat nie podlega obowiązkowi czynnej służby wojskowej, a w wypadku twierdzącym — odmawiała przyjęcia go do służby państwowej.

Zarządzenie takie jest konieczne w interesie służby, aby niedopuszczyć do przyjmowania na urzędników państwowych osób których późniejsze powołanie do odbycia czynnej służby wojskowej mogłoby danej instytucji wyrządzić szkodę, albowiem z tytułu zajmowania stanowisk w służbie państwowej Ministerstwo Spraw Wojskowych, nie będzie mogło udzielać żadnych ulg w pełnieniu służby wojskowej z braku podstaw prawnych.

Warszawa, dnia 11 października 1929 r. (Nr. l. Prez.-5985/29).

Minister Wyznań Religijnych
i Oświecenia Publicznego:

(—) **St. Czerwiński:**

109.

**Państwowa Komisja Egzaminacyjna w Wilnie
dla kandydatów na nauczycieli szkół średnich.**

L. 2777/29.

Państwowa Komisja egzaminacyjna dla kandydatów na nauczycieli szkół średnich w Wilnie ogłasza, że egzaminy dla kandydatów na nauczycieli szkół średnich (naukowe, pedagogiczne i uproszczone) w okresie zimowym br. odbywać się będą od dnia 18 do 26 lutego 1930 r. Kandydaci, którzy pragną przystąpić do egzaminów w tym okresie, winni zgłosić się w tym celu pisemnie do Komisji egzaminacyjnej, w terminie do 1 lutego, składając jednocześnie przepisaną opłatę, która wynosi za egzamin naukowy (klausurowy i ustny) 84 zł., za egzamin pedagogiczny 56 zł., za egzamin uproszczony 50 zł. 40 gr., za egzamin z literatury, historii i geografii polskiej przy egzaminie uproszczonym 16 zł. 80 gr.

Rozkład i terminy egzaminów będą podane do wiadomości interesowanych drogą ogłoszenia w lokalu Komisji egzaminacyjnej (Uniwersytet — ul. Uniwersytecka 3, II p.).

Prezes
Komisji Egzaminacyjnej
(—) podpis nieczytelny.

110.

R U C H S Ł U Ż B O W Y.
Szkoły Średnie, Ogólnokształcące O. S. Poleskiego.

M i a n o w a n i a.

Kownacki Stanisław, dekretem Kuratorjum z dn. 5.VIII-1929 r. Nr. II|12279/29 mianowany tymczasowym nauczycielem gimnazjum państwowego im. R. Traugutta w Brześciu n.B. z dniem 1 września 1929 r.

Ciochoń Jan, dekretem Kuratorjum z dnia 30.VII-1929 r. Nr. II|10435/29 mianowany tymczasowym nauczycielem gimnazjum państwowego im. R. Traugutta w Brześciu n.B. z dniem 1 września 1929 r.

Gosiewski Jan, dekretem Kuratorjum z dnia 20.IX-1929 r. Nr. II|15335/29 mianowany nauczycielem tymczasowym gimnazjum państwowego im. R. Traugutta w Brześciu n.B. z dniem 15 września 1929 r.

Osiewacz Teodor, kontraktowy nauczyciel gimnazjum państwowego w Prużanie dekretem Kuratorjum O. S. Poleskiego z dnia 4.VII-1929 r. Nr. II|8748|29 mianowany tymczasowym nauczycielem gimnazjum państwowego im. R. Traugutta w Brześciu n.B. z dniem 1 września 1929 r.

Pałka Franciszek, dekretem Kuratorjum O. S. Poleskiego z dnia 14.IX-1929 r. N. II|14796|29 mianowany tymczasowym nauczycielem gimnazjum państwowego im. R. Traugutta w Brześciu n.B. z dn. 1 września 1929 r.

Korolewicz Tymoteusz, dekretem Kuratorjum O. S. Poleskiego z dnia 26.VII-1929 r. Nr. 11713|29 mianowany nauczycielem tymczasowym gimnazjum państwowego im. H. Sienkiewicza w Sarnach z dniem 1 września 1929 r.

Zaborowski Stanisław, dekretem Kuratorjum O. S. Poleskiego z dnia 4.IX-1929 r. Nr. II|12082|29 mianowany tymczasowym nauczycielem gimnazjum państwowego im. H. Sienkiewicza w Sarnach z dniem 15 września 1929 r.

Laprus Władysław, dekretem Kuratorjum O. S. Poleskiego z dnia 3.VIII-1929 r. Nr. II|12158|29 mianowany tymczasowym nauczycielem gimnazjum państwowego im. H. Sienkiewicza z dniem 1 września 1929 r.

Gembicki Mustafa, dekretem Kuratorjum O. S. Poleskiego z dnia 15.VII-1929 r. Nr. II|10850|29 mianowany tymczasowym nauczycielem gimnazjum państwowego im. H. Sienkiewicza w Sarnach z dnia 1 września 1929 r.

Celiński Lucjan, dekretem Kuratorjum O. S. Poleskiego z dnia 26.VII-1929 r. Nr. II|10651|29 mianowany nauczycielem tymczasowym gimnazjum państwowego im. Kr. Wł. Jagiełły w Łunińcu z dniem 1 września 1929 r.

Bednarz Józef, dekretem Kuratorjum O. S. Poleskiego z dnia 26.VII-1929 r. Nr. II|11043|29 mianowany tymczasowym nauczycielem gimnazjum państwowego im. Kr. Wł. Jagiełły w Łunińcu z dniem 1 września 1929 r.

Fąfara Michał, nauczyciel gimnazjum państwowego im. R. Traugutta w Brześciu n.B. dekretem Ministerstwa W.R. i O.P. z dnia 16 października 1929 r. Nr. II|26266|29 mianowany w drodze konkursu dyrektorem gimnazjum państwowego im. M. Rodziewiczówny w Kobryniu z dniem 1 listopada 1929 roku.

Ks. Jarosław Karpan Kozłowski, dekretem Kuratorjum O. S. Poleskiego z dnia 20.IX-1929 r. Nr. II|15108|29 mianowany nauczycielem tymczasowym gimnazjum państwowego w Kobryniu z dnia 1 września 1929 r.

Dahlke Feliks, dekretem Kuratorjum O. S. Poleskiego z dnia 12 września 1929 r. Nr. II|14728|29 mianowany nauczycielem tymczasowym gimnazjum państwowego w Pińsku z dniem 1 września 1929 r.

Przeniesienia

Podwapiński Franciszek, nauczyciel gimnazjum państwowego im. R. Traugutta w Brześciu n.B., dekretem Kuratorjum O. S. Lwowskiego z dnia 8.IX.1929 r. Nr. 6318/29 przeniesiony na równorzędne stanowisko do gimnazjum państwowego we Lwowie z dniem 1 września 1929 r.

Wiekłowa Olga, nauczycielka gimnazjum państwowego im. R. Traugutta w Brześciu n.B., dekretem Kuratorju O. S. Łódzkiego z dnia 30.VIII.1929 r. Nr. 15878/29 przeniesiona na równorzędne stanowisko do gimnazjum państwowego w Łodzi z dniem 1 września 1929 r.

Gomoliński Franciszek, nauczyciel gimnazjum państwowego im. Kr. Wł. Jagiełły w Łunińcu, dekretem Kuratorjum O. S. Poleskiego z dnia 28.VI.1929 r. Nr. 8123/29 przeniesiony na równorzędne stanowisko do gimnazjum państwowego im. R. Traugutta w Brześciu n.B. z dn. 1.IX.1929 r.

Cichocki Władysław, dyrektor gimnazjum państwowego im. A. Mickiewicza w Prużanie, dekretem Ministerstwa W. R. i O. P. z dnia 14.VIII.1929 r. Nr. 12573/28 w drodze konkursu mianowany został dyrektorem gimnazjum państwowego im. R. Traugutta w Brześciu n.B. z dn. 1.IX.1928 r.

Nanowski Leon, dyrektor gimnazjum państwowego im. H. Sienkiewicza w Sarnach, dekretem Ministerstwa W. R. i O. P. z dn. 1.IX.1928 r. Nr. 13343/28 przeniesiony na równorzędne stanowisko dyrektora gimnazjum państwowego im. A. Mickiewicza w Prużanie z dn. 1.IX.1928 r.

Barański Leon, dyrektor gimnazjum państwowego im. Kr. Wł. Jagiełły w Łunińcu, dekretem Ministerstwa W. R. i O. P. z dnia 1.IX.1928 r. Nr. 13343/28 przeniesiony na równorzędne stanowisko do gimnazjum państwowego im. H. Sienkiewicza w Sarnach z dn. 1 września 1928 r.

Lubojacki Józef, nauczyciel gimnazjum państwowego im. T. Rejtana w Baranowiczach, dekretem Ministerstwa W. R. i O. P. z dn. 17.IX.1929 r. Nr. 23354/29 przeniesiony z dniem 1 października 1929 r. na równorzędne stanowisko do gimnazjum państwowego im. Kr. Wł. Jagiełły w Łunińcu z równoczesnem powierzeniem pełnienia obowiązków dyrektora tegoż zakładu,

Ks. Jan Urbanowicz, prefekt gimnazjum państwowego im. M. Rodziewiczówny w Kobryniu, dekretem Kuratorjum O. S. Poleskiego z dn. 31.VIII.1929 r. Nr. 13169/29 przeniesiony na równorzędne stanowisko do gimnazjum państwowego im. R. Traugutta w Brześciu n.B. z dn. 1 września 1929 r.

Król Jan, nauczyciel gimnazjum państwowego im. A. Mickiewicza w Prużanie, dekretem Kuratorjum O. S. Poleskiego

z dn. 4.IX.1929 r. Nr. 17786/29 przeniesiony na własną prośbę na równorzędne stanowisko do gimnazjum państwowego im. H. Sienkiewicza w Sarnach z dn. 1 listopada 1929 r.

Lepicki Teodozy, nauczyciel gimnazjum państwowego im. R. Traugutta w Brześciu n.B., dekretem Ministerstwa W. R. i O. P. z dn. 1.VII.1929 r. Nr. 17466/29 przeniesiony na równorzędne stanowisko do gimnazjum państwowego im. H. Sienkiewicza w Sarnach z dn. 1 sierpnia 1929 r.

Despinoix Apolinary, nauczyciel gimnazjum państwowego im. A. Mickiewicza w Prużanie, dekretem Ministerstwa W. R. i O. P. z dn. 17.VIII.1929 r. Nr. 17461/29 przeniesiony na równorzędne stanowisko do gimnazjum państwowego im. H. Sienkiewicza w Sarnach z dniem 1 sierpnia 1929 r. z równoczesnem powierzeniem pełnienia obowiązków dyrektora tegoż gimnazjum.

Ks. Korcik Antoni, nauczyciel seminarjum państwowego w Krzemieńcu, dekretem Kuratorjum O. S. Poleskiego z dnia 30.IX.1929 r. Nr. 15586/29 przeniesiony na równorzędne stanowisko do gimnazjum państwowego im. H. Sienkiewicza w Sarnach z dniem 1 września 1929 r.

Mydlarz Jan, nauczyciel gimnazjum państwowego im. M. Rodziewiczówny w Kobryniu, dekretem Ministerstwa W.R. i O.P. z dn. 1.VII.1929 r. Nr. 17465/29 przeniesiony na równorzędne stanowisko do gimnazjum państwowego im. Kr. Wł. Jagiełły w Łunińcu z dniem 1 sierpnia 1929 r.

Józef Ślisz, nauczyciel gimnazjum państwowego im. H. Sienkiewicza w Sarnach. dekretem Kuratorjum z dn. 21 września 1929 r. Nr. 15277/29 przeniesiony na równorzędne stanowisko do gimnazjum państwowego im. M. Rodziewiczówny w Kobryniu z dniem 1 września 1929 r.

Maryniak Zygmunt, nauczyciel gimnazjum państwowego im. R. Traugutta w Brześciu n.B., dekretem Kuratorjum O. S. Poleskiego z dnia 3 października 1929 r. Nr. 16307/29 przeniesiony na własną prośbę na równorzędne stanowisko do gimnazjum państwowego im. A. Mickiewicza w Prużanie z dniem 1 października 1929 r.

Kumor Józef Gustaw, nauczyciel gimnazjum państwowego im. R. Traugutta w Brześciu n.B., dekretem Ministerstwa W. R. i O. P. z dn. 1.VII.1929 r. Nr. 17467/29 przeniesiony na równorzędne stanowisko do gimnazjum państwowego im. A. Mickiewicza w Prużanie z dn. 1 sierpnia 1929 r.

Ks. Kanonik Szczerbicki Fabjan, nauczyciel gimnazjum państwowego im. R. Traugutta w Brześciu n.B., dekretem Kuratorjum O. S. Poleskiego z dnia 31 sierpnia 1929 roku Nr. 13171/29 przeniesiony na równorzędne stanowisko do gimnazjum państwowego w Pińsku z dniem 1 września 1929 roku,

Przeniesienie w stan nieczynny.

Barański Leon, dyrektor gimnazjum państwowego im. H. Sienkiewicza w Sarnach, dekretem Ministerstwa z dn. 17.VII. 1929 r. Nr. 19386/29 przeniesiony w stan nieczynny z dniem 1 sierpnia 1929 r.

Przeniesienie w stan spoczynku.

Korsak Józef, dyrektor gimnazjum państwowego im. M. Rodziewiczówny w Kobryniu, Dekretem Ministerstwa W.R. i O.P. z dn. 24 lipca 1929 r. Nr. 19612/29 przeniesiony w stan spoczynku na własną prośbę z dniem 1 września 1929 roku.

Z w o l n i e n i a.

Jakób Kasprzyk, dekretem Kuratorjum O. S. Poleskiego z dn. 28.V-1929 r. Nr. II/7757/29 zwolniony ze stanowiska nauczyciela gimnazjum państwowego w Kobryniu z dniem 31 sierpnia 1929 r.

Szweda Karol, dekretem Kuratorjum O. S. P. z dnia 28.V-1929 r. Nr. II/7758/29 zwolniony ze stanowiska nauczyciela gimnazjum państwowego w Łunińcu z dn. 31 sierpnia 1929 r.

Semer Jan, dekretem Kuratorjum O. S. Poleskiego z dnia 28.V-1929 r. Nr. II/7759/29 zwolniony ze stanowiska nauczyciela gimnazjum państwowego w Łunińcu z dn. 31 sierpnia 1929 r.

Chorkawy Władysław, dekretem Kuratorjum O. S. Poleskiego z dnia 28.V-1929 r. Nr. II/7755/29 r. zwolniony ze stanowiska nauczyciela gimnazjum państwowego w Sarnach z dniem 31 sierpnia 1929 r.

Glogier Zdzisław, dekretem Kuratorjum O. S. P. z dnia 28.V-1929 r. Nr. II/7756/29 zwolniony ze stanowiska nauczyciela gimnazjum państwowego w Kobryniu z dniem 31 sierpnia 1929 r.

Czapkiewicz Bronisław, dekretem Ministerstwa W.R. i O.P. z dn. 17.IX-1929 r. Nr. II/24380/29 zwolniony ze stanowiska dyrektora gimnazjum państwowego w Łunińcu z dniem 31 lipca 1929 r.

Ks. Kotowski Tadeusz, dekretem Kuratorjum O. S. Poleskiego Nr. II/14522/29 z dnia 21.IX-1929 r. zwolniony na własną prośbę ze stanowiska nauczyciela gimnazjum państwowego im. H. Sienkiewicza w Sarnach z dniem 31 sierpnia 1929 r.

U r l o p y.

Aleksiejewowej Marji, nauczycielce gimnazjum państwowego im. R. Traugutta w Brześciu n.B., dekretem Ministerstwa W. R. i O. P. z dnia 12.VII-1929 r. Nr. II|18958|29 udzielono urlopu płatnego na rok szkolny 1929|30 celem pełnienia obowiązków nauczycielskich w gimnazjum żeńskim P. M. S. w Brześciu n.B.

Chodkowskiemu Szczepanowi, nauczycielowi gimnazjum państwowego im. R. Traugutta w Brześciu n.B., dekretem Ministerstwa W. R. i O. P. z dnia 13.VII-1929 r. Nr. II|18959|29 udzielono urlopu płatnego na rok szkolny 1929|30 celem pełnienia obowiązków dyrektora gimnazjum żeńskiego P. M. S. w Brześciu n.B.

Solczakównie Feliksie, nauczycielce gimnazjum państwowego im. R. Traugutta w Brześciu n.B., dekretem Ministerstwa W. R. i O. P. z dnia 12.VII-1929 r. Nr. II|18961|29 udzielono urlopu płatnego na rok szkolny 1929|30 celem pełnienia obowiązków nauczycielskich w gimnazjum żeńskim P. M. Szkolnej w Brześciu n.B.

Borysiukowi Bładysławowi, nauczycielowi gimnazjum państwowego im. R. Traugutta w Brześciu n.B., dekretem Ministerstwa W. R. i O. P. z dnia 12.VII-1929 r. Nr. II|18960|29 udzielono urlopu płatnego na rok szkolny 1929|30 celem pełnienia obowiązków nauczycielskich w gimnazjum żeńskim P. M. S. w Brześciu n.B.

Kasprzakowi Janowi, nauczycielowi gimnazjum państwowego im. H. Sienkiewicza w Sarnach, dekretem Kuratorjum O. S. Poleskiego z dnia 11 maja 1929 r. Nr. II|5857|29 udzielono urlopu bezpłatnego na rok szkolny 1929|30 celem kontynuowania studiów.

Stefańskiej Zofji, nauczycielce gimnazjum państwowego im. Kr. Władysława Jagiełły w Łunińcu, dekretem Kuratorjum O. S. P. z dnia 26 sierpnia 1929 r. Nr. II|13359|29 udzielono urlopu bezpłatnego na przeciąg roku szkolnego 1929|30 celem kontynuowania pracy P. W. K.

CZĘŚĆ NIEURZĘDOWA.

POŚWIĘCONA PRACY NAUCZYCIELSTWA W SZKOLE I POZA SZKOŁĄ.

T R E Ś Ć:

	Strona
1. Uroczystość otwarcia C. B. Ped.—X.	376
2. Poradnik samowykształceniowy:	
O egzaminie praktycznym — B. Kubski	378
3. Poradnik służbowo-zawodowy:	
Kalendarzyk nauczycielski	382
Sekcja pedagogiczna i kształcenie nauczycieli	383
Odpowiedzi Redakcji	385
Od Redakcji	385
Kursy metodyczne dla naucz. szkół śr.	385
4. Lekcje:	
Czytania w kl. II—K. Mingalówna	386
5. Wycinki;	
Kurs wychowawczy	386
Budowa gmachu Min. W. R. i O. P.	387
Spółdzielnie uczniowskie	387
Tow. Edukacji Narodowej	388
6. Odezwa Pol. Tow. Emigracyjnego	389
7. Odezwa redakcji „Pamiętnika Warszawskiego”	390
8. Komunikat Komitetu Floty Narodowej	391

Uroczystość otwarcia Centralnej Biblioteki Pedagogicznej.

Dnia 20 listopada r. b. p. Kurator Z. Gąsiorowski dokonał w obecności p.p. Naczelników, Wizytatorów, Inspektorów, Dyrektorów i Kierowników szkół oraz Zarządów organizacji nauczycielskich otwarcia Centralnej Biblioteki Pedagogicznej, wygłaszając następujące przemówienie:

„Instytucja, jaką dzisiaj otwieramy, nie jest czemś nowem. Istnieją one od lat kilku w wielu już Okręgach. Ja sam otwieram dzisiaj czwartą już z kolei Bibliotekę Pedagogiczną. Pałace potrzeby szkoły powołują je do życia.

Jeżeli jednak instytucje takie są potrzebne nawet w środowiskach, gdzie istnieją biblioteki publiczne, fundacyjne, uniwersyteckie, to tembardziej jest konieczną tutaj, w Brześciu, który nie posiada ani jednego księgozbioru publicznego.

Myślą przewodnią Ministerstwa — a więc i moją — przy zakładaniu tego rodzaju placówek, było stworzenie takich warunków pracy nauczyciela, aby miał on możliwość współzycia z dorobkiem współczesnej nauki pedagogicznej, miał możliwość pogłębiania swej wiedzy ogólnej i zawodowej, miał źródło, skąd mógłby czerpać wskazania praktyczne.

Wobec katastrofalnych warunków, w jakich pracuje dzisiaj nauczyciel, wymagać, aby on sam, o własnych siłach mógł sobie stworzyć tego rodzaju warsztat pracy umysłowej, byłoby fikcją.

A z tego założenia płynęła i inna konsekwencja — niemożność moralna wymagania od nauczyciela stałego czuwania nad rozwojem i postępami w dorobku współczesnej pedagogiki. To jednak, na co nie może się zdobyć wobec swego uposażenia obecny nauczyciel, jako jednostka, a na co nie mogłaby się nawet zdobyć jednostka materialnie niezależna, dokonujemy dzisiaj wspólnym, zbiorowym wysiłkiem ogółu nauczycielstwa i Ministerstwa.

Dać nauczycielowi możliwość obcowania kilkanaście godzin w miesiącu z czasopiśmem i książką naukową, w lokalu odpowiednio urządzonym i zaopatrzonym możliwie bogato i w książki, i w perjodyki, i w pomoce czytelniane, sądzę, jest dla jego pracy zawodowej rzeczą nie małą.

Wierzę, że nasza Biblioteka-Czytelnia swoje zadania spełni i dobrze się przysłuży szkole, ożywiając twórczość pracy nauczyciela, donosząc jej poziom.

Z takim życzeniem otwieram Centralną Bibliotekę Pedagogiczną przy Kuratorjum Okręgu Szkolnego Poleskiego.

Troskę nad jej dalszym bytem i rozwojem polecam gorąco i składam w ręce Ogółu Nauczycielstwa, zrzeszonego w organizacjach zawodowych, które są przecież współtwórcami

tej instytucji — instytucji, utworzonej w myśl uchwał konferencji nauczycielskiej ku uczczeniu 10-tej rocznicy Niepodległości Rzeczypospolitej.

Zechcą tedy Panowie powiadomić grona nauczycielskie i ogół kolegów o otwarciu Biblioteki i wezwać jak najgoręcej do moralnego i materialnego jej poparcia“.

Po p. Kuratorze zabrał głos p. B. Kubski, który w imieniu Zarządu biblioteki wypowiedział następujące słowa: „Panie Kuratorze i Szanowni Państwo! Jeżeli człowiek robi to co do niego należy, jeśli robi to, na co go tylko stać, jeśli w pracę swoją wkłada wszystko to, co ma w sobie najlepszego, to staje się niezależnym w tym sensie, że nie potrzebuje zwierzchników swoich zjednywać pochlebstwami. Mam wrażenie że w takiej właśnie sytuacji znajdują się wszyscy tu zebrani. I dlatego możemy mówić prawdę bez obawy, że prawda ta uważana będzie za pochlebstwo. Zanim przyszedłem na dzisiejszą uroczystość, zastanawiałem się nad tem, czy fakt otwarcia biblioteki wymaga komentarzy. Czy te sale w których się znajdujemy, urządzone po europejsku, czy stoły, zastlane najróżnorodniejszymi czasopismami, półki wypełnione książkami nie mówią same za siebie? Ale wiele się składa przyczyn na to, że o tych rzeczach należy mówić. Po pierwsze — w dzisiejszych czasach powszechnie panującego relatywizmu skłonni jesteśmy bagatelizować i rzeczy doniosłe nawet dla przyszłości życia państwowego. Po drugie — wojna tak wyczerpała nasz system nerwowy że nie dostrzegamy czynów pozbawionych sensacji, jeśli na nie nie zwrócić uwagi. Po trzecie — zapatrzeni w zmagania Rządu Rzeczypospolitej o lepszy ustrój Polski, nie widzimy rzeczy może niniejszej wagi, ale sięgających do głębin życia państwowego. Taką właśnie rzeczą jest biblioteka, w której się w tej chwili znajdujemy. Nie będę powtarzał zdań, które dziś już uważane są za frazesy, o ważności wychowania; nie będę przypominał twierdzenia, że próżne są nawoływania władz szkolnych, by nauczycielstwo się dokształcało, o ile się nie stworzy pomyślnych ku temu warunków i t. p. Jedno tylko chcę podkreślić: nigdy może prawda, że wartość szkoły wyłącznie zależy od wartości nauczyciela, nie była tak oczywistą jak dzisiaj. Stworzenie biblioteki, dostępnej dla ogółu nauczycielstwa, — to warunek podnoszenia tych wartości. Będę więc wyrazem wszystkich tu zebranych, jeśli Panu Kuratorowi, jako inicjatorowi i twórcy tego dzieła, złożę najserdeczniejsze podziękowanie“. Następnie zebrani gorącymi oklaskami przyjęli wniosek p. Wawryki, by do protokołu przyjęcia biblioteki wpisać następujące zdanie: „Zebrani w dniu otwarcia Centralnej Biblioteki Pedagogicznej przedstawiciele nauczycielstwa szkół różnych stopni i rodzajów składają w imieniu ogółu Panu Kuratorowi Z. Gąsiorowskiemu serdeczne podziękowanie

za danie możności szerokim rzeszom nauczycielskim dalszego kształcenia się". Po zapisaniu tego wniosku, w imieniu nauczycielstwa powiatu brzeskiego przemawiał p. F. Peszek, prezes Oddziału pow. Związku P. N. S. P., w imieniu nauczycielstwa całego Polesia — p. P. Jawtuchowicz, przedstawiciel Komisji Wojewódzkiej Związku P.N.S.P., obaj dziękując Panu Kuratorowi w imieniu organizacji za dokonanie wielkiego dzieła.

Znaczne koszty druku bibliotecznego katalogu, który w sposób dostępny ułatwia orientację w zawartości księgozbioru Centralnej Biblioteki Pedagogicznej, powodują konieczność ustalenia minimalnej opłaty za katalog w wysokości 50 groszy za egzemplarz.

Opłatę powyższą należy uiścić łącznie z opłatą prenumery za najbliższy miesiąc styczeń względnie luty 1930 r.

Poradnik samokształceniowy.

O egzaminie praktycznym.

Różniamy dwie formy kwalifikacji:

a) do nauczania, które zdobywa się w istniejących zakładach kształcenia nauczycieli i b) do ustalenia, które otrzymuje się po zdaniu t. zw. egzaminu praktycznego.

Celowości takiego podziału nikt nie zaprzeczy. Wiadomo bowiem, że wiadomości, zdobywane w szkole, zaczyna się zużytkowywać dopiero po pewnym czasie, wiele zagadnień teoretycznych rozumie się dopiero przy stosowaniu ich w praktyce. Otóż egzamin praktyczny ma być z jednej strony tym bodźcem, któryby skłaniał młodego nauczyciela do gruntownego przeżywania zdobytej w szkole teorii, z drugiej strony — pobudzał do dalszego kształcenia się.

Zarządzenie Pana Ministra W. R. i O. P. zawiera przepisy o egzaminie praktycznym. Samo określenie „egzamin praktyczny” wskazuje na charakter tego egzaminu: nie ma to być powtórzenie matury seminarjalnej czy egzaminu dyplomowego na P. K. N., jak to się przed wojną praktykowało w b. zaborze pruskim i austriackim. § 11 wspomnianych przepisów wyraźnie mówi: „Część druga egzaminu obejmuje colloquium z kandydatem, przedewszystkiem w nawiązaniu do wizytacji. Treścią colloquium jest **omówienie z kandydatem jego pracy nad wychowaniem i nauczaniem młodzieży** ze stanowiska zadań pedagogiki i dydaktyki z uwzględnieniem higieny szkolnej oraz ze stanowiska obowiązujących przepisów, zwłaszcza zaś programu nauczania w szkole powszechnej. Przy colloquium kan-

dydat winien również udowodnić ogólną znajomość organizacji szkolnictwa w Polsce oraz najważniejszych przepisów w sprawach administracji szkolnej“. Z tego wynika, że i temat pracy piśmiennej musi mieć charakter praktyczny, a więc np. „Jak utrzymują karność w szkole“, a nie „O karności“, „Jak stosują lepienie w nauczaniu różnych przedmiotów?“, a nie „Znaczenie robót ręcznych“ i t. p. Oczywiście zagadnienia, stosowane w praktyce, muszą być oparte na znajomości współczesnej myśli pedagogicznej. Kto więc w pierwszym temacie napisze, że utrzymuje karność w klasie takimi środkami, jak: klęczenie czy choćby tylko klęczenie lub zakładanie rąk wtył, tem samem wykaże brak znajomości współczesnej teorii pedagogicznej i zdyskwalifikuje się, jako wychowawca. Casy średniowiecznych tortur minęły dawno. Dziś chodzi nam o wychowanie twórczego i karnego obywatela Rzeczypospolitej, a nie biernego poddanego. Osiągnięcie tego celu będzie możliwe przy stosowaniu odpowiednich środków wychowawczych. (Por. przemówienie Pana Ministra W. R. i O. P., drukowane w Oświacie i wychowaniu; ukaże się również w specjalnem wydawnictwie Związku Poleskiego Nauczycielstwa Szkół Powszechnych, poświęconem kongresowi pedagogicznemu w Poznaniu). Przykład powyższy daje również odpowiedź na pytanie, jak na egzaminie praktycznym będzie wyzyskana lektura przestudjowanych książek i podręczników. Teoria ma o tyle pozytywną wartość, o ile stosowana jest w praktyce. Może być wypadek, że ktoś przeczyta całe masy książek, a egzaminu praktycznego mimo to nie złoży. Taki wypadek może mieć miejsce wówczas, gdy ten ktoś zdobywanej wiedzy nie będzie stosował w praktyce. Bo można z teorii wiedzieć, że np. kara fizyczna upadła dzieci i t. d. i t. d., ale — mimo to — karę fizyczną stosować. Otóż zadaniem kompletu egzaminacyjnego będzie m. i. sprawdzić, o ile, w jakim stopniu i z jaką umiejętnością kandydat poznawaną w książkach teorię przenosi na grunt praktyczny. Uwidoczni się to w dużym stopniu w pracy piśmiennej, w większym jeszcze stopniu na lekcjach praktycznych. Colloquium ograniczać się powinno z reguły do wyjaśniania wątpliwości, jakie się kompletowi nasunęły przy przeglądaniu pracy piśmiennej i załączonych do podania streszczeń oraz na lekcjach praktycznych.

Z rozważań tych wynika, że takie np. pytania, jak: „Jakich się doznaje wrażeń, gdy kropla zimnej wody upadnie na kołnierz“ lub: „Kiedy wyszła ustawa o obowiązkach szkolnym“ są nonsensami i na egzaminie praktycznym nie mogą mieć miejsca. Nie chodzi tu o wiadomości z psychologii ogólnej, ani historii wychowania, nie chodzi też o pamiętanie dat wydawanych zarządzeń. Chodzi natomiast o to, by kandydat umiał uzasadnić, dlaczego w nakazaniu stosuje zasadę samodzielnej czynności dziecka, zasadę pogładowości, jak przeprowadza indywidualizację w nauczaniu ortografii, w jaki sposób przyzwyczajają dzieci

do schludności i t. d. i t. d. Odpowiedzi na te pytania daje psychologia i pedagogika. Ale same zagadnienia muszą mieć charakter praktyczny, bo tylko wówczas kandydat będzie mógł wykazać, o ile w praktyce stosuje zasady teoretyczne.

Podobnie i z administracją szkolną. Nie chodzi o pamiętanie, kiedy wyszło jakieś zarządzenie, ale o orjentowanie się np., jakie kompetencje należą do Rady Pedagogicznej szkoły powszechnej, jak się przeprowadza zapisywanie dzieci i t. d. i t. d.

To nas prowadzi do pytania: jak się wobec tego przygotowywać do egzaminu praktycznego? Specjalnie w tym celu organizowane kursy wakacyjne najczęściej mijają się ze swym zadaniem. Bo uczy się tam wszystkiego, ale nie uczy się tego, co jest najbardziej potrzebne: umiejętności korzystania z książki tudzież przenoszenia teorii na grunt praktyczny. Uważam to za najważniejsze z tego względu, że—ogólnie biorąc—nasze seminarja nauczycielskie, a szczególnie szkoły średnie ogólnokształcące tej umiejętności w młodzieży nie wyrabiają. To też kto już przeszedł szkołę samokształceniową, ten się przekonał, że sprawa ta istotnie nastęrcza najwięcej trudności. Gdyby zatem kursy wakacyjne postawiły sobie jedno jedyne zadanie, a mianowicie: krytyczne czytanie dzieł z zakresu pedagogiki i administracji szkolnej i ilustrowanie teorii na lekcjach pokazowych, stałyby się wówczas instytucją pożyteczną. Oczywiście nie przygotowałyby jeszcze do egzaminu praktycznego, ale dałyby uczestnikom podstawę dla samokształcenia. A o to przecież chodzić powinno. Egzamin praktyczny nie ma na celu fabrykowania i tak już sporej liczby posiadanych przez każdego nauczyciela papierków. Nie to jest jego celem, ale sprawdzenie, czy kandydat myśli nad tem, co robi, czy trzyma rękę na pulsie życia umysłowego i t. d. I z tego względu egzamin praktyczny, odbywany na podstawie § 1 przepisów (we własnej szkole) byłby bardziej miarodajny. Obserwacja szkoły dałaby możliwość poznania jej ducha, a więc — świadczyłaby najwymowniej o osobie nauczyciela. Trudności techniczne stają temu na przeszkodzie.

Nauczyciel — samouk ma przed sobą dwa wyjścia: albo się kształcić w kierunku ulubionego przedmiotu, albo uzupełniać odczuwane braki. Jeśli chodzi o egzamin praktyczny, pierwszeństwo należy dać temu drugiemu wypadkowi. I za cel przygotowywania się wziąć uzupełnianie tych luk jakie każdy młody nauczyciel odczuwa. Drugi wypadek ma miejsce, gdy się myśli o W. K. N. wówczas wybiera się grupę przedmiotów najbardziej „bliskich”. Mówi się wtedy o specjalizacji.

Zatem przystępując do przygotowywania się do egzaminu praktycznego, trzeba sobie uświadomić dwie rzeczy: 1. że to przygotowywanie się musi mieć inny charakter, aniżeli przygotowywanie się do matury. Tam chodziło o to, by zdać egzamin, jako warunek otrzymania dyplomu i posady. Takie przy-

gotowywanie się ma charakter dorywczy. Nie chodzi tu o przeżywanie wiedzy, o jej asymilację. Bo na to niema czasu. Chodzi głównie o zapamiętanie większej lub mniejszej dozy szczegółów potrzebnych do zdania egzaminu. I dla tego po odbyciu tych egzaminów niewiele w nas pozostaje z tego, czego nas uczono. Przygotowywanie do egzaminu musi wypływać z innych pobudek, musi mieć inny cel i inną metodę pracy. Wprawdzie i tu się zdaje egzamin i tu się otrzymuje świadectwo dużej wagi, bo uprawniające do ustalenia w zawodzie. Ale do egzaminu tego przystępuje już nie młodzieniec, ale człowiek dojrzały, który miał możność przeżycia choćby takich myśli, jak: wartość zawodu nauczycielskiego i t. p. Miał wreszcie możność przekonania się w życiu, w praktyce, że wiadomości wyniesione ze szkoły nie są wystarczające, by należycie spełniać swoje obowiązki. I to właśnie odczucie braków powinno być decydującym czynnikiem, nadającym kierunek i charakter całemu okresowi przygotowywania się do egzaminu. Kto tych braków nie odczuwa wydaje o sobie złe świadectwo. Ale „odczuwanie“ samo nie wystarcza. Rozmyślania na ten temat, choćby najbardziej górnolotne, nigdy nie sprowadzają skutku. Skoro się braki odczuwa, trzeba się zabrać do ich usuwania. I to nie namiesiąc przed egzaminem. Zdarzały się wypadki, że nie zdający egzaminu praktycznego skarżyli się na niesprawiedliwość kompletu czy komisji egzaminacyjnej. „Nie sypiałem po nocach przez całe trzy miesiące i wszystko na nic!“ Właśnie dlatego, że się nie sypiało po nocach i wykuwało się po żakowsku wiedzę z książek, nie mają możliwości jej przeżyć w sobie ani tembardziej stosować w praktyce. Przygotowanie się do egzaminu praktycznego musi być obliczone na dłuższą metę. Podniętą do tego przygotowywania się ma być w jednej strony świadomość swoich braków z drugiej strony — chęć jak najgruntowniejszego polepszenia swej pracy. I tu leży właśnie zasadnicza różnica pomiędzy przygotowywaniem się do „matury“ i do egzaminu praktycznego.

Świadomość braków wytycza zarazem kierunek pracy. Zachodzą tu dwa wypadki: można czuć braki „rzeczowe“ z poszczególnych przedmiotów, jakich się uczy w szkole powszechnej, albo też braki w dziedzinie sposobów nauczania i wychowania. Młody nauczyciel zazwyczaj odczuwa i jedno i drugie. Stąd wniossek, że i jedno i drugie należy usuwać drogą samokształcenia przy przygotowaniu się do lekcyj. Jeśli się to robiło systematycznie przez dwa lata, jeśli się o tych rzeczach myślało stale i stale się czyniło wysiłki, by robić lepiej, gruntowniej, bardziej świadomie, by iść z duchem czasu, jeśli się wiedzy, wyniesionej ze szkoły nie uważało za „ukończoną“, nie wyobrażał sobie, by się można było „obciąć“ na egzaminie praktycznym.

O tem, co czytać i jak czytać, napiszę w następnym numerze

B. Kubski.

Poradnik słuźbowo-zawodowy.

■ **Kalendarzyk nauczycielski.** W pierwszych dniach grudnia należy wypełnić wykazy statystyczne na formularzach, które każda szkoła otrzymuje z inspektoratu szkolnego.

Koniec zajęć przed ferjami Bożego Narodzenia w bieżącym roku przypada na dzień 21 grudnia, rozpoczęcie — 3 stycznia.

Do końca grudnia należy złożyć podania o dopuszczenie do egzaminu **W. K. N.** w charakterze eksterna. W podaniu należy wymienić, z jakiej grupy naukowej petent pragnie zdawać egzamina oraz dołączyć: a) szczegółowy życiorys własnoręcznie napisany, b) metrykę urodzenia, c) dowody posiadanych studjów i kwalifikacyj zawodowych, d) dekret ustalenia, e) listę lektury, przerobionej z wybranej grupy przedmiotów, f) nienaklejoną fotografię, zaopatrzoną na przedniej stronie własnoręcznym podpisem i g) opłatę.

Przy sposobności zaznaczamy, że **nowy statut W. K. N.** wprowadza dla eksternów wiele ułatwień, głównie, że egzamin ten można zdawać ratami: § 44 wspomnianego regulaminu stanowi: „Do egzaminu, dzielonego na części mogą być dopuszczeni nauczyciele, którzy w podaniu o dopuszczenie do egzaminu wyrażą życzenie zdawania egzaminu częściami i wskażą, z jakiej części zamierza zgłosić się do egzaminu w najbliższym terminie. O dopuszczenie do egzaminu z każdej części wnosi kandydat osobne podanie“. Opłata za egzamin wynosi: a) za egzamin eksternów zdawany w całości w jednym terminie 40 zł. i za jedną część 20 zł.

Części egzaminu są następujące: a) dział A (przedmioty pedagogiczne i nauka o Polsce); b) jeden przedmiot programowy z działu B odnośnej grupy (np. na grupie humanistycznej-historji) i c) drugim przedmiot programowy z działu B tejże grupy (np. literatury i język). Ważnem jest to, że kolejność ta przy wyborze nie obowiązuje. Można zatem najpierw zdawać egzamin z literatury, drugim razem z historji i wreszcie z przedmiotów pedagogicznych.

Egzamin z działu A obejmuje egzamin piśmienny i ustny. Egzamin z każdej z dwóch pozostałych części obejmuje a) lekcję próbną, b) egzamin piśmienny i c) egzamin ustny. Nadto z fizyki, kaligrafji, przyrody, rysunku, robót ręcznych, robót kobiecych i gospodarstwa domowego odbywa się jeszcze egzamin praktyczny.

§ 6 statutu przewiduje następujące grupy przedmiotów (w dziale B): I humanistyczną, II geograficzno-przyrodniczą, III fizyko-matematyczną, IV robót ręcznych i rysunku lub robót kobiecych i gospodarstwa domowego i V śpiewu i wychowania fizycznego.

Przy egzaminach dla eksternów dopuszczalne są poza wymienionemi wyżej—następujące połączenia wszystkich przedmiotów działu B: 1) religja z językiem polskim lub historia, 2) język polski — z religją lub z każdym z przedmiotów grupy IV albo V (np. język polski i roboty ręczne lub rysunek lub roboty kobiece lub śpiew lub wychow. fizyczne i t. d.), 3) język inny niż polski — z robotami ręcznymi, 4) historia—z religją lub geografją lub z robotami ręcznymi, 5) przyrodoznawstwo z matematyką lub z fizyką lub z każdym z przedmiotów grupy IV albo V (por p. 2), 6) fizyka — z przyrodoznawstwem lub z robotami ręcznymi, 7) rysunek — z językiem polskim lub z przyrodoznawstwem lub z matematyką, 8) roboty ręczne — z każdym z przedmiotów z wyjątkiem religji; 9) roboty kobiece — z językiem polskim lub z matematyką lub z robotami ręcznymi; 10) śpiew — z językiem polskim lub z matematyką lub przyrodoznawstwem lub z robotami ręcznymi; 11) wychow. fizyczne — z jęz. polskim lub z matematyką lub z przyrodoznawstwem lub z robotami ręcznymi.

Postanowienia te wprowadzają daleko posuniętą indywidualizację, np. może być ktoś zaawansowany w gimnastyce, ale nie znać się na śpiewie, wówczas — zamiast śpiewu — dobiera sobie jeden z przedmiotów, wyszczególnionych w punkcie 11.

Zaznaczamy, że eksterni, czynni w Okręgach Szkolnych, nie posiadających państwowego wyższego Kursu Nauczycielskiego zdają egzaminy przy Wyższych Kursach Nauczycielskich, wskazanych przez Ministerstwo dla danego Okręgu Szkolnego.

Sekcja pedagogiczna i kształcenie nauczycieli. Dnia 29 września odbyło się w Brześciu organizacyjne zebranie „Sekcji Pedagogicznej i Kształcenia Nauczycieli“, na którem wymieniona sekcja powołana została do życia przy Oddziale pow. Z. P. N. S. P. w Brześciu n.B. Na zebraniach sekcji, które odbywają się co niedzielę, oprócz ustalonych z góry tematów, omawia się najważniejsze sprawy aktualne. Do tej pory przedyskutowano programy szkolne i ogłoszono 5 referatów.

Jak na początek pracy — bardzo dużo.

Nauczycielstwo brzeskie docenia należycie wartość tego rodzaju placówki, gdyż w każdym zebraniu bierze udział około 30 osób.

Brak potrzebnej instytucji dawał się zresztą już dawno odczuwać.

Oto kilka wyjątków z regulaminu sekcji:

C e l:

Podniesienie poziomu naukowego nauczycielstwa szkół powszechnych.

Podniesienie poziomu szkoły powsz. pod każdym względem.

Ułatwianie dalszego kształcenia się nauczycieli.

Praca nad reformą zakładów naukowych kształcących nauczycieli szkół powszechnych; opracowywanie programów i metod wychowawczych w tych zakładach, kontrola i ocena używanych wydawnictw.

Studja w zakresie nauk pedagogicznych, zagadnień szkolnych i zawodowo nauczycielskich.

Ś r o d k i:

Organizowanie zjazdów, kursów i odczytów naukowych dla nauczycielstwa szkół powszechnych, poradni pedagogicznych, szkół i gmin doświadczalnych.

Wykorzystanie Centralnej Biblioteki Pedagogicznej Kuratorium O. S. Poleskiego.

Organizowanie czytelni i bibliotek pedagogicznych.

Opracowywanie projektów programów szkół powsz.

Podejmowanie wydawnictw podręcznikowych.

C z ł o n k o w i e:

Członkiem „Sekcji“ może być każdy członek Związku P. N. S. P.

Członkami „Sekcji“ mogą być również osoby nie stowarzyszone w Związku z powodów statutowych.

Zamiejscowi mogą zwracać się po rady i wskazówki listownie.

Wszelkie odpowiedzi „Sekcji“ będą dawane w Dzienniku Urzędowym Kuratorium O. S. Pol.

Na wyraźne życzenie może Sekcja dać odpowiedź indywidualnie.

W tym wypadku należy załączyć do pisma kopertę zaadresowaną i opłaconą.

Dodajemy, że do dnia 1 grudnia r. b. odbyło się osiem posiedzeń, na których omawiano i przedyskutowano następujące zagadnienia;

1) System daltoński a nasze warunki pracy — ref. A. Zdanowiczówna.

2) Znaczenie mapy w nauczaniu geografji i sporządzanie siatki Kirhoffa — ref. W. Osiecki.

3) O nauczaniu gramatyki w szkole powszechnej — ref. J. Kocel.

4) Przygotowanie do planów i sporządzanie komposu — ref. W. Osiecki.

5) Czynniki biologiczne w nauczaniu przyrody — ref. J. Osiecka.

6) Z metodyki nauczania rachunków — ref. B. Kubski.
Referaty te drukowane będą w Dzienniku Urzędowym.

Odpowiedzi Redakcji. P. M. Ćw. — żadnych opłat za udzielanie porad i odpowiedzi redakcja nie pobiera. W odpowiedzi, zamieszczonej w poprzednim N-rze, pominięto sprawę usuwania dzieci ze szkoły. Sprawa ta musi być przedyskutowana na posiedzeniu Rady Pedag. Jeśli nauczycielstwo stwierdzi, że dane dziecko nie nadaje się do szkoły dla normalnych, kierownik szkoły zwraca się z tem do inspektora szkolnego, który ostatecznie decyduje w tej sprawie.

P. Józef Jub Artykułu o karności nie umieścimy. Radzimy zapoznać się ze współczesnymi poglądami na tę sprawę. Mówi o tem m. in. Karpowicz St.: Wybór pism, wyd. Naszej Księgarni i Moszczeńska I.: Zasady wychowania. Obie książki wypożyczyć można w C. B. P.

P. J. Pg. Artykuł nie zawiera żadnych konkretnych danych co do prowadzenia pracy społeczno-oświatowej. Chętnie wydrukujemy np. sprawozdanie z tego, co Pan robi lub sąsiedzi koledzy, choćby to były tylko zaczątki pracy. Czekamy zatem na materiał.

Od Redakcji. Prosimy o pisanie artykułów tylko na jednej stronie arkusza. Rękopisów Redakcja zwracać nie będzie.

Zjazd słuchaczy P. K. N. odbędzie się dnia 31 grudnia rb. Zgłoszenia należy nadsyłać pod adresem: P. Zylbersztajn, Brześć n.B., ul. 3-go Maja nr. 21.

Kursy metodyczne. W końcu listopada i w początkach grudnia odbył się szereg kursów metodycznych dla czynnych nauczycieli szkół średnich.

Tak więc od dn. 25 do 30 listopada włącznie w Łodzi kurs łaciny i historii. Na kurs złoży się zagadnienia metodyczne nauczania gramatyki, lektury autorów, kultury klasycznej, oraz lekcje pokazowe. Jednocześnie odbędą się wykłady z dziedziny psychologii młodzieży. Na kurs historii złoży się metodyka historii, zagadnienia regionalizmu w nauczaniu historii oraz lekcje pokazowe rozmaitych typów wraz z dyskusją. Kurs przeznaczony jest dla nauczycieli szkół średnich w kuratorjum łódzkim.

Dla nauczycieli szkół średnich, czynnych na terenie okręgów szkolnych wileńskiego, poleskiego i wołyńskiego, odbędą się w Wilnie kursy metodyczne z geografii i przyrodoznawstwa. Kurs geograficzny będzie trwać od 2 do 11 grudnia włącznie i obejmuje ważniejsze zagadnienia z dziedziny metodyki geografii, ćwiczenia kartograficzne, lekcje pokazowe z dyskusją. Kurs przyrodniczy, trwający od 12 do 18 grudnia włącznie poruszy ważniejsze zagadnienia z dziedziny metodyki i z dziedziny naukowej przyrodoznawstwa oraz lekcje pokazowe na różnych stopniach nauczania, połączone z dyskusją.

Lekcje:

Czytanka: „Co dzieci zbierają?” (kl. II, M. Falski — Pierwsza czytanka dla dzieci).

1. Co zbieraliście w jesieni na wycieczkach? A co jeszcze można zbierać?

2. A teraz poszukajcie w spisie czytanek: „Co dzieci zbierają?”. Przeczytajcie tę czytanekę, to się dowiecie, co inne dzieci zbierają w jesieni.

3. Czytanie ciche.

4. Kto mi teraz opowie, co inne dzieci zbierają w lesie jesienią? (Jeśli które z dzieci nie wie, odsyłam do czytanek).

5. Do czego używamy orzechów? Do czego grzybów? Co można robić z wrzosem? Do czego potrzebny jest mech? Co można zrobić z kasztanów i jarzębiny?

6. Kto teraz chce robić korale z jarzębiny, a kto miseczki z kasztanów? (Rozdaję jarzębinę, nici, igły oraz kasztany i noże; dzieci wykonują pracę).

Środki poglądowe przygotowane do lekcji: obrazek wieiórki, orzechy laskowe, grzyby suszone, wrzos, mech, jarzębina, suche liście, kasztany.

K. Mingalówna.

Przyp. Red. Zrobione przez dzieci korale z jarzębiny należałoby wyzyskać do dekoracji szkoły, miseczki do kłajstru używanego przy robotach ręcznych.

Wycinki.**Kurs wychowawczy.**

Dnia 18/XI b.r. rozpoczął się zorganizowany przez ministerjum oświaty kurs wychowawczy dla czynnych nauczycieli gimnazjów i seminarjów (państwowych). Celem kursu jest wyszkolenie szeregu jednostek, przybyłych ze wszystkich okręgów szkolnych w ogólnej liczbie 40 osób, któreby potem promieniowały w swoich okręgach, tworząc ośrodki wychowawcze. Kurs poświęcony będzie głównie psychologii wychowawczej, psychoanalizie dziecka, socjologii wychowania, higienie pracy umysłowej itd. Słuchaczy obowiązywać będzie praca seminaryjna, zwiedzanie i zaznajamianie się z istniejącymi organizacjami młodzieży szkolnej itd.

Kierownikiem naukowym kursu jest prof. uniwersytetu warszawskiego. Baley, a wykłady prowadzić będą profesorowie uniwersytetów: Nawroczyński i Tatarkiewicz (Warszawa), Myslakowski (Kraków), Znaniecki (Poznań) i inni. Kurs trwać będzie od 18 b. m. do dn. 20 grudnia.

Zorganizowanie tego kursu świadczy dowodnie, że nasze władze szkolne coraz większą przywiązują wagę i coraz więcej dokładają starań, by sprawy wychowania młodzieży postawione zostały na poziomie wysokim.

Budowa gmachu M. W. R. i O. P. na ukończeniu.

Budowa gmachu ministerjum wyznań religijnych i oświecenia publicznego w Al. Szucha, jest na ukończeniu. Obecnie wykonywane są ostateczne roboty wewnętrzne: układanie posadzek, malowanie ścian, wykładanie marmurem klatek schodowych etc. Gmach ma być oddany do użytku w końcu listopada i w tym czasie nastąpi przeniesienie biur ministerjum z różnych punktów miasta, mieszczących się przeważnie w domach prywatnych, do nowego lokalu. Elewacja frontowa w kamieniu wykonana będzie już po zajęciu gmachu.

Gmach zajmuje przestrzeń 5.500 metrów kw., kubatura budynku wynosi 75 000 metrów sześć. Szerokość korytarzy wynosi 2 mtr., wysokość pokoiów 3 m. 35 cm. Średnia powierzchnia pokoju dla każdego urzędnika sięga 15 m. kw. Gmach zawiera 720 pokoiów.

Spółdzielnie uczniowskie.

Ostatni zeszyt „Ogniwa“, organu Zw. Zawodowego Nauczycielstwa polskich szkół średnich, zamieścił komunikat, poruszający sprawę organizacji spółdzielni uczniowskich. Sprawa ta i ważna i aktualna, gdyż w istocie — jak mówi wspomniany komunikat — z początkiem roku szkolnego na terenie każdej szkoły powstają różne organizacje młodzieży: samopomoc, kółka naukowe, sportowe, sklepiki czy spółdzielnie uczniowskie. Organizacje te, tworzone przy pomocy nauczycielstwa, mają na celu ułatwienie codziennego życia szkolnego i pomoc w różnych pracach.

Z pośród organizacji tych spółdzielnie uczniowskie, ze względów wychowawczych, zasługują na specjalne wyróżnienie. W codziennym życiu spółdzielnie uczniowskie mają przeważnie charakter zwykłych sklepików z materiałami piśmiennymi; w szkołach większych przy większej liczbie uczniów i szerszych zainteresowaniach posiadają rozwinięte działy: organizacja drugich śniadań, introligatornia, wypożyczalnia książek, antykwarnia. Dla młodzieży niezamożnej dostarczanie materiałów piśmiennych po niższych cenach, organizowanie różnego rodzaju przedsięwzięć gospodarczych posiada duże znaczenie. Dobrze i umiejętnie zorganizowana spółdzielnia szkolna prócz korzyści materialnych posiada jeszcze niezwykłą warrość społeczno-wychowawczą.

W spółdzielni uczniowskiej młodzież uczy się wspólnie pracować dla dobra innych, dla dobra całego społeczeństwa szkolnego. Tu za młodu kształci się duch współdziałania, przyjaźni braterskiej i pracy dla celów wspólnych. Każdy jest tu potrzebny, każdy musi być czynny. Spółdzielnie uczniowskie są przedszkolem pracy narodowej, są najprawdziwszą szkołą demokracji. Zaprawianie się do tej pracy za młodu posiada ogromne znaczenie dla przyszłości narodu, dla pracy w życiu przyszłym.

Dziś nie potrafimy działać wspólnie. Słusznie pisze Edward Abramowski w książce „Kooperatywa jako sprawa wyzwolenia ludu pracującego“, że „pokolenia wychowane w kooperatywie, przeniknięte ideą wspólnego dobra, przyjaźni i samodzielności— jest to nowa, oczekiwana, zapowiadana w prorocत्वach i pieśniach demokratyczna, niezniszczalna Polska: naród silny, możny, samodzielny, nie znający ani przywilejów klasowych, ani prawa opartego na krzywdzie“.

Od spółdzielni szkolnej jest tylko jeden krok do organizowania w przyszłości własnej pracy w spółdzielczych warsztatach do zaopatrywania potrzeb codziennego życia w spółdzielniach spożywców.

Sprawą organizacji spółdzielni uczniowskich powinni zająć się żywo kierownicy młodzieży w związku z rozpoczętym niedawno rokiem szkolnym.

Tow. Edukacji Narodowej.

W sali Tow. Naukowego odbyło się ogólne zebranie członków T-wa Edukacji Narodowej. Było to pierwsze zebranie nowopowstałego towarzystwa, które za cele swe uznało: budzenie zainteresowania wśród społeczeństwa dla spraw, związanych ze szkołą i wychowaniem młodzieży; współdziałanie z władzami państwowymi w sprawach, dotyczących szkolnictwa i wychowania narodowego roztoczenie pieczy ze strony społeczeństwa nad szkolnictwem wszystkich stopni i wychowaniem młodych pokoleń w Polsce; ustalanie na podstawie pogłębionych badań — zasad, opinii i metod postępowania w dziedzinie kultury polskiej oraz opracowywanie projektów w zakresie szkolnictwa i wychowania publicznego“.

Przewodniczył temu pierwszemu zebraniu prof. Antoni Poniński. Na sali zasiedli (dość nielicznie) dostojni i wielce nauce polskiej zasłużeni profesorowie wyższych uczelni, emeryci, księża i sporo poważnych pań. Referat o „przewodniczących myślach wychowania młodych pokoleń w Polsce współczesnej“ wygłosił prof. Bohdan Nawroczyński.

Referent nie kuszając się o rzucanie nowych myśli, przydominał zebranym elementarne zasady wychowawcze aktualizując swe przemówienie ostrzeżeniem przed wychowaniem „bez-

krytycznych admiratorów obecnego porządku rzeczy“ i przed reformą, zmierzającą do stworzenia u nas szkoły jednolitej. W dyskusji zabrali głos jedynie dwaj sędziwi profesorowie naszych wyższych uczelni Bogucki i Dickstein.

Po tej zasadniczej części zabrania przystąpiono do omówienia spraw formalnych, związanych ze statutem, które również nastęrczyły okazji do wyrażania obaw przed reformą szkolną, dążącą do jednolitego ustroju szkolnictwa.

Zebranie zakończyły wybory 75 (tylko!) członków „rady edukacyjnej“ i 15 członków wydziału wykonawczego. Przed rozpoczęciem zebrania rozdawano uczestnikom listę kandydatów zawierającą wśród 90 nazwisk kilka, reprezentujących żywioł postępowy w szkolnictwie i społeczeństwie. W trakcie zebrania jednak nazwiska te zostały skreślone i zastąpione innemi, dustomionemi do charakteru całej listy i samego Towarzystwa, które chciałoby uważać siebie za spadkobiercę Komisji Edukacyjnej. Podobno in magnis voluisse—sat...

„Kurjer Poranny“

Odezwa Pol. Tow. Emigracyjnego.

Polskie Towarzystwo Emigracyjne, prowadząc akcję utrzymania łączności-kulturalnej wychodźstwa polskiego z Macierzą, spełnia ten cel przedewszystkiem przez dobrą książkę i broszurę.

W związku ze zbliżającemi się świętami Bożego Narodzenia, wypływa kwesta darów na gwiazdkę dla diatwy polskiej na emigracji.

Sądzimy, że i tu książki i ilustracje polskie będą stanowiły najbardziej nadający się ku temu obiekt, przyniosą bowiem dzieciom i młodzieży nie tylko wiele radości, ale będą jednocześnie doskonałym środkiem propagandy polskości—polskiego słowa i polskiego ducha, co wskutek wzmożonych dążności asymilacyjnych państw emigracyjnych, jest kwestją pierwszorzędnej doniosłości. Sama zaś akcja, stając się dowodem pamięci społeczeństwa o swych współbraciach na obczyźnie, zacieśni ich kontakt z Macierzą i przyczyni się do godnego piastowania jej imienia zagranicą i spełnienia roli, jaka im wypada w dziedzinnie propagandy kulturalnej i gospodarczej Polski wśród obcych.

Doniosłość powyższej sprawy skłania nas prosić uprzejmie Kuratorjum o pomoc przy zbiorce książek upominkowych przez wydanie odpowiedniego okólnika do kierowników zakładów naukowych w tamt. okręgu. Pożądanem jest, by książki miały charakter beletrystyczny i były zdadne do użytku.

Na każdej z nich winna być adnotacja, z daru jakiej szkoły pochodzi. Poszczególne zakłady mogą też wyrazić swe życzenia, co do wyboru terenu emigracyjnego, dla którego książki mają być przesłane. Wreszcie, o ile prośba nasza będzie uwzględniona, prosilibyśmy by ze względów oszczędnościowych książki były wysyłane pod adresem naszej instytucji w większych ilościach, a więc odrazu z kilku szkół w danem mieście i nie frachtem, ale za t. zw. kwitem, jako bagaż (kwit listownie przesyła się nam), za zwrotem oczywiście kosztów ze strony Polskiego Towarzystwa Emigracyjnego.

Kier. Ref. Ośw.
(—) **K. Drapowski.**

Wiceprezes
(—) **M. Pankiewicz.**

Odezwa redakcji „Pamiętnika Warszawskiego“.

Wielce Szanowny Panie Kuratorze.

Przesyłając Mu pierwszy zeszyt kwartalnika p.t. „Pamiętnik Warszawski“, który wychodzi z inicjatywy Funduszu Kultury Narodowej, pozostającego pod przewodnictwem Pana Prezydenta Rzeczypospolitej, oraz powołując się na komunikat Ministerstwa W. R. i O. P., ogłoszony w Dzienniku Urzędowym Ministerstwa (Nr. 7 z dn. 14 lipca r.b. str. 339), a polecający to pismo szkołom, — proszę gorąco W. Szanownego Pana Kuratora o zalecenie z początkiem roku szkolnego prenumeraty „Pamiętnika Warszawskiego“ szkołom ogólnokształcącym oraz seminarjom nauczycielskim.

Kwartalnik nasz, poświęcony wyłącznie sprawom duchowej kultury narodowej i powszechnej oraz twórczości polskiej i obcej, a zasilany przez pióra w tej dziedzinie najcenniejsze, nie utrwali bytu swego, jeśli nie uzyska cennego poparcia osób, dążących do podniesienia i rozszerzenia kultury polskiej.

W nadziei, że prośba moja uzyska przychylną decyzję Wielce Szanownego Pana Kuratora, łączę wyrazy głębokiego szacunku.

Wacław Berent.

Komunikat Komitetu Floty Narodowej.

Komitet Floty Narodowej niniejszym podaje do wiadomości społeczeństwa, członków korespondentów, członków wspierających, Kół miejscowych Kom. Fl. Nar. oraz sympatyków, że każdego miesiąca, dzięki uprzejmości Polskiego Radja, będzie ogłaszany komunikat Floty Narodowej o pracy i postępach organizacyjnych tej instytucji.

Pierwszy taki komunikat został wygłoszony w dn. 12 października br. od godz. 15:45 do 16. Słowo wstępne wypowie Sekretarz Generalny Kom. Fl. Nar. Generał Marjusz Zaruski.

Każdorazowo Kom. Fl. Nar. za pośrednictwem prasy powiadamiać będzie obywateli, którym sprawa budowy potężnej floty morskiej leży na sercu, o terminie mającego się wygłosić komunikatu.

Miesięczne komunikaty wygłaszać będzie Inspektor Kom. Fl. Nar. Stanisław Tomczak.

Sąd Konkursowy w sprawie nagrodzenia przez Zarząd Oddziału Brzeskiego Ligi Morskiej i Rzeczej najlepszych opracowań na tematy, związane ze znaczeniem morza dla Polski, przyznał pierwszą nagrodę — wysłanie uczennicy na dwutygodniowy bezpłatny pobyt do Gdyni, Wandzie Grysiewiczównie, uczennicy klasy VII szkoły Nr. 1 w Brześciu n.B.; drugą nagrodę — wysłanie na bezpłatny pobyt do obozu harcerskiego na zlot harcerski ogólnopolski do Poznania — Stanisławowi Zielińskiemu, uczniowi VII oddziału szkoły powszechnej Nr. 3 w Brześciu n.B., 3-cią, 4-tą, 5-tą, 6-tą i 7-mą w postaci książek, traktujących o podróżach, związanych z morzem — Waszczukowi Józefowi, uczniowi VII-ej klasy szkoły w Żabince, Rysińskiemu Franciszkowi, uczniowi VII klasy szkoły Nr. 3 w Brześciu n.B., Kozickiej Czesławie, uczennicy klasy VII szkoły w Łunińcu, Frydeckiej Marji, uczennicy klasy VII Nr. 2 w Pińsku, Goldfarbównie Ninie, uczennicy klasy VII szkoły w Kobryniu.

Adres Redakcji i Administracji Brześć n/B. — Kuratorjum.

Redakcja części nieurzędowej: Państwowe Kursy
Nauczycielskie w Brześciu n/B., ul. Sienkiewicza 30.

Cena prenumeraty rocznej Dziennika Urzędowego 7.50 zł.

Ogłoszenie na okładce: cała strona 100 zł., pół strony 60 zł.

$\frac{1}{4}$ strony 30 złotych.

Ogłoszeń w tekście nie umieszczamy.

Konto P. K. O. Nr. 30527.



Odbito w Poleskich Zakładach Graficznych w Brześciu n/Bug.
z polecenia Kuratora Okręgu Szkolnego Poleskiego.